Nr. 311. Kraków, Sobota 14 Listopada 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.

Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr.

Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt od wiersza.

Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7. I. piętro.

Objaw szowinizmu niemieckiego.

Nie wierzyliśmy nigdy w szczere pojednanie Polaków z rządem pruskim i wypowiedzieliśmy wyraźnie zdanie, że choćby nawet rząd pruski ze względu na ewentualną wojnę z Rosją chciał poczynić Polakom znaczniejsze ustępstwa, to sprzeciwiłaby się temu opinja publiczna w Niemczech. Co przewidywaliśmy, zaczyna się sprawdzać. Wiadomo, jak niezadowolona jest prasa pruska z rozporządzenia hr. Zedlitza w sprawie prywatnej nauki języka polskiego i z wyniesienia ks. dra Stablewskiego na stolicę gnieźnieńską. Pokojowe usposobienie rządu potępiła większość dzienników prawie wszystkich kierunków. Do protestu prasy przyłączają się obecnie także stowarzyszenia. Między innemi ogłasza *Allgemeiner Deutscher Verband* w berlińskim *Tagblacie* następujące oświadczenie:

„Stanowisko rządu pruskiego wobec żywiołu polskiego, jest nietylko sprawą wewnętrzno-polityczną i wyznaniową, ale przedewszystkiem narodową. Wobec zagrażającej nam na kresach wschodnich zaborczości panslawizmu, jest germanizacja naszych wschodnich dzielnic o wiele ważniejszą od najlepszej przyjaźni Polaków, którzy w gruncie rzeczy są wrogami Niemców.

„Wszyscy narodowo usposobieni Niemcy stanęli z zapałem po stronie rządu pruskiego, kiedy za czasów księcia Bismarcka miejsce polityki pobłażliwości zajęła stanowcza polityka narodowego rozszerzania się i kiedy Sejm pruski przyznał rządowi 100 miljonów marek na zakładanie osad niemieckich i na popieranie żywiołu niemieckiego w dzielnicach polskich.

„Na niemieckiej polityce wobec Polaków spoczywała zawsze ta klątwa, iż dotychczas, zawsze skoro Niemcy środkami stanowczemi osiągnęli jakiekolwiek rezultaty, zaniechano je przedwcześnie i dodano tem samem żywiołowi polskiemu tylko tem więcej siły i odwagi.

„Ze stanowiska narodowego jest to fakt trudny do zrozumienia, że to teraz po latach 20, po Sedanie znowu ma się dziać w nowem cesarstwie niemieckiem Podczas gdy zewsząd na naszych granicach narody słowiańskie zwalczają niemczyznę, rząd pruski, jak się zdaje, w własnym kraju kapituluje wobec Polaków.

„Dopuszczenie prywatnej nauki języka polskiego w szkołach było pierwszym krokiem na pochyłej drodze przedwczesnego ustępstwa na rzecz zwalczonego już w połowie polonizmu. Umożliwiono tem samem Polakom polonizację dzieci niemieckich.

„Zupełny trjumf Polaków nad Niemcami oznacza nominacja posła Stablewskiego na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego. Podczas, gdy rządowi pruskiemu przed kilku laty udało się Niemca Dindera zrobić arcybiskupem, wpływowe to stanowisko kościelne powierzonem zostaje namiętnemu parlamentarnemu szermierzowi polonizmu.

„Musi to odebrać odwagę nietylko Niemcom w prowincjach wschodnich, którzy z takim zapałem poszli wraz z rządem w walce przeciw Polakom — ale wogóle jest i policzkiem wymierzonym całemu niemieckiemu żywiołowi. Ogólny niemiecki związek jak najenergiczniej protestuje przeciw opuszczaniu niemieckich interesów — przeciw chwiejnej polityce pruskiego rządu wobec Polaków — bo wierny jest ogólnej swej zasadzie występowania wszędzie za niemieckością wewnątrz i zewnątrz kraju. Związek uważa za obowiązek narodowej prasy Niemiec, aby podniosła naprzeciw temu wszystkiemu ostrzegające głosy“.

Z KRAJU.

Fundacja ś. p. Dyzmy Chromego.

Fundacja stypendjalna ś. p. Dyzmy Chromego, której kuratorem jest hrabia Andrzej Potocki w Krzeszowicach, wchodzi, osiągnąwszy warunki przez fundatora nałożone, z dniem 1 stycznia 1892 w wykonanie. Na II półrocze szkolne 1891/2 będą więc do rozdania półstypendja: jedno w kwocie 25 złr., cztery po 50 złr., dwa po 75 złr. i jedno w kwocie 125 złr. w. a.

Kompetenci o te półstypendja na II półrocze szkolne 1891/92 mają wnosić swe (niestemplowane) podania do kancelarji głównej dóbr i interesów hr. Potockich w Krzeszowicach, najdalej do ostatniego grudnia 1891 załączając dowody:

a) że proszący jest synem włościanina lub rzemieślnika, urodzonym w gminie: Krzeszowice, Tenczynek, Wola Filipowska, Filipowice, Młynka, Nowojowa góra, Gwoździec, Brzoskwinia, Frywałd, Nielepice, Baczyn, Morawica, Cbrosna, Cholerzyn, Budzyń, Mirów, Podlęże, Brodła, Oklesna, Rusosice, Grojec, Zalas, Rudno, Nowagóra, Ostrężnica, Lgota, Psary, Miękinia, Czerna, Siersza, Wodna, Czyżówka, Myślachowice i Gaj, albo, że ojciec jego jest oficjalistą dóbr hrabstwa Tenczyńskiego, lub że nim był przynajmniej lat 10;

b) że jest istotnie wsparcia potrzebny;

c) że uczęszcza jako uczeń publiczny do szkół lub zakładów publicznych w Galicji, albo w W. Księztwie krakowskiem, jakiegobądź zawodu, mianowicie do gimnazjum, Wszechnicy, do szkół i zakładów realnych, technicznych, agronomicznych, do zakładów sztuk pięknych i t. p. nakoniec:

d) ma wykazać się proszący świadectwami, że odznacza się w naukach celującym postępem, tudzież pilnością i obyczajnością.

O te półstypendja mogą kompetować i ci, którzy mając za sobą warunki pod *a*, *b* i *d* wymienione, ukończywszy nauki w kraju z celującym postępem, nad dalszem wykształceniem się w obranym zawodzie w kraju pracują, albo w tym celu udadzą się za granicę.

Odezwa do Rodaków.

Rodacy! Jest narodu żyjącego świętym obowiązkiem postarać się, aby jego bojownicy, trudem, niedolą, wiekiem skołatani, chleb zasłużonych mieli zapewniony. Naród, któremu drogą jego przeszłość, nie powinien dopuścić, aby patrjoci, co dali miłości Ojczyzny dowody, nie doświadczyli wzajem miłości narodu narodowej nie mieli opieki. Szermierze wolności, których już niewielu, co lat temu sześćdziesiąt nieśli życie w ofierze na Ojczyzny zbawienie, co przeżyli tysiące z ręki wroga poległe, lecz stracili majątek, postradali zdrowie, ostatki życia winni mieć spokojne. Jednak niestety tak nie jest. Towarzystwo opieki weteranów polskich z roku 1831 ma zasoby tak skąpe, że niebawem zabraknie wsparcia dla staruszków. A potrzeba im tego, bo czasy zbyt ciężkie i w dodatku choroba wielu nawiedziła.

Gdy właśnie nadchodzą dwa dni pamiątkowe: rocznica powstania i śmierci Adama, gdy w te dni po kraju urządzać się będzie wieczorki, odczyty, albo przedstawienia, skorzystać należy z takiej sposobności i dochód przeznaczyć kasie weteranów. Pamiętajcie, rodacy! o tych bohaterach, którym niedługie jeszcze życie przeznaczone i ślijcie pieniądze, jakie uzyskacie, na ręce dra Bernarda Goldmana (Lwów, Jagiellońska 3).

We Lwowie w listopadzie 1891.

Józef Kajetan Janowski, Platon Kostecki, Apolinary Stokowski, Leon Syroczyński, Ludwik Zielonka.

Potrzeba utworzenia nowych sądów powiatowych.

Jeszcze w roku 1889 przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia petycję gminy Kańczugi pow. łańcuckiego, o utworzenie nowego sądu powiatowego. Rada powiatowa w Łańcucie oświadczyła się za potrzebą ustanowienia nie jednego, ale dwóch nowych sądów powiatowych, to jest w Kańczudze i Żołyni.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie oświadczył się nieprzychylnie co do utworzenia nowego sądu w Kańczudze, a popiera ustanowienie sądu w Żołyni. Wydział krajowy uznał potrzebę utworzenia nowego sądu w okolicy Kańczugi, uważa jednak, iż utworzenie sądu z siedzibą w Żołyni, jest niezbędnie potrzebne ze względu na utrudnioną komunikację północnej strony obecnego powiatu sądowego z Łańcutem przez rzekę Wisłok, przerzynającą środkiem ten okręg sądowy. Wydział krajowy postanowił tedy przedstawić Sejmowi wniosek, wyrażenia rządowi opinji, iż dla dobra mieszkańców starostwa w Łańcucie, należy ustanowić tam czwarty sąd powiatowy z siedzibą w mieście Żołyni.

Gmina Jabłonów i okoliczne wniosły do Sejmu petycję o ustanowienie nowego sądu powiatowego w obrębie starostwa kołomyjskiego z siedzibą w Jabłonowie, którą to petycję przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia Rada powiatowa w Kołomyi usilnie popiera sprawę otwarcia nowego sądu w Jabłonowie. Natomiast sąd krajowy wyższy we Lwowie sprzeciwia się kreowaniu nowego sądu w Jabłonowie. Wydział krajowy nie podziela jednak tych zapatrywań sądu wyższego, raz z tej przyczyny, że wyjątkowo ludność okolicy Peczyniżyna, skutkiem rozwoju przemysłu naftowego, powiększyła się w czasie od roku 1880—1890 o 3695 osób, co da na przyszłość sądowi powiatowemu w Peczyniżynie dostateczną cyfrę zaludnienia, aby mógł należycie funkcjonować.

Wydział krajowy postanowił tedy przedstawić Sejmowi wniosek udzielenia rządowi opinji, iż pożytecznem będzie dla dogodności mieszkańców powiatu kołomyjskiego ustanowienie trzeciego sądu powiatowego, z siedzibą w Jabłonowie.

Nafta.

Z pod Krosna piszą do *Gazety Kołomyjskiej*. Wiadomy szyb w Potoku po pogłębieniu nieźle się trzyma i wydaje dziennie przeszło 30 baryłek ropy. Nie wierzylibyście jaki zapanował z tego powodu ruch między nafciarzami naszej okolicy. Wszyscy rzucili się na kupno terenów w pobliżu tego szybu i wzdłuż przypuszczalnej linji naftowej aż po Krosno, o którego mury dopiero oparły się zapędy przemysłowców. W samym Potoku jest już dzisiaj zatrudnionych sześć rygów kanadyjskich a jestem pewien, że ta ilość się niebawem podwoi. Najlepiej wychodzą dotąd na tej gonitwie za szczęściem ci właściciele terenów, którzy znaleźli przedsiębiorców, odważniejszych i zasobnych, płacących nawet po 4.000 złr. z góry za prawo wiercenia jednego szybu. W Toroszówce, bliżej Krosna położonej, rozkupiono już także wszystkie grunta, przedstawiające jakie takie szanse rodzajności. Na razie wiercą tam dotąd tylko amerykanie, którzy też doszli już do pokładów kamienia bardzo twardego, zawierającego ślady ropy.

W kopalni w Węglówce prosperują tylko roboty amerykanów. Przedsiębiorstwo Grabowskiego i Klobassy zaniechało wiercenia. Również wstrzymało roboty wiertnicze tamże drugie przedsiębiorstwo, które z wszech stron do nas przybyło, t. j. przedsiębiorstwo Torosiewicza, Bubelli i spółki. I ci wykonali trzy szyby — jeden nawet na 360 metr. głęboko, nie natrafiwszy w żadnym na znaczniejsze ślady ropy, któreby wróżyły, że gdzieś w pobliżu ona jest w większej ilości. Niepowodzenia tego rodzaju zdarzać się muszą w kopalnictwie; szkoda jeno, że niemi dotknięte są dwie spółki krajowe. Wspomnę wam jeszcze o starej kopalni w Równem, eksploatowanej przez Gorajskiego, Klobassę i Trzecieskiego. Trzyma się ona dotąd wcale dobrze tylko trudności techniczne zwiększają się w miarę, jak szyby zbliżają się ku rzece Jasiółce. Głębokość przeciętna ostatnich szybów dochodzi prawie do 500 m. i kto wie czy po drugiej stronie rzeki nie wypadnie iść spółce do 600 m głęboko, ażeby dotrzeć do pokładów ropnych. Takie silne zapadanie warstw było dotąd w innych kopalniach niepraktykowane i dlatego nastręcza się tu technikom wiertniczym obszerne pole do robienia studjów i spostrzeżeń.

Dowiadnjemy się, że w sąsiedztwie kopalni w Schodnicy, należącej do p. Szczepanowskiego, ma rozpocząć wiercenia za naftą nowa spółka z berlińczyków złożona, która nabyła tereny naftowe we wsi Uryczu, majętności Bredera. W Uhercach zabiera się do wierceń spółka słobódzkich nafciarzy na terenach bardzo obiecujących. Życzymy im z całego serca, żeby nie doznali zawodu.

Dochodzi nas ważna wiadomość, że kopalnia węgla w Myszynie ma być połączona koleją konną ze Sopowem, stacją kolei lokalnej kołomyjskiej. Nie potrzebujemy dodawać jak wielkie znaczenie może mieć takie ułatwienie komunikacji dla kopalni, której coraz to większy rozwój wymagał nieodzownie podobnego nakładu. Budowa rozpocznie się, jak nas zapewniono, z początkiem roku przyszłego.

Bochnia 12 listopada.

(List „Kurjera Polskiego“.)

Z Bochni donoszą nam: Dnia 12 b. m. żegnała inteligencja tutejszego powiatu ucztą składkową starostę dra Juljusza Kleeberga, który awansowawszy na radcę namiestnictwa odjeżdża wkrótce do Lwowa. Starosta p. Kleeberg objąwszy w Bochni przed dwoma laty urzędowanie, zajął się przedewszystkiem ważną sprawą wprowadzenia w życie postanowień ustawy budowlanej i policyjno-ogniowej, które w mniejszych miastach Galicji istnieją tylko na papierze. Przestrzegając jednakże z jednej strony ścisłego o ile możności stosowania rzeczonych ustaw, z drugiej strony w wypadkach godnych uwzględnienia dozwalał pewnych ułatwień, które są koniecznemi na prowincji wobec odmiennych warunków budowlanych Jemu również zawdzięczają mieszkańcy Bochni, że w jatkach panuje czystość i porządek, mające wielkie znaczenie ze względów zdrowotnych. Zaprowadził także nową taksę dla fiakrów i rozporządził, ażeby wszystkie wózki zaopatrzone były w latarnie.

Starostwo tutejsze ma objąć p. Kerekjarto, obecny starosta w Borszczowie, który już u nas pełnił przed laty funkcję komisarza.

KURJER LWOWSKI

* Dnia 14 b. m., odbędzie się w sali obrad Wydziału krajowego ankieta konserwatorów, której Wydział krajowy, zajmujący się kwestją reformy istniejących prawnych postanowień w sprawie opieki nad zabytkami przeszłości, następujące przedłoży pytania: 1) Czy dotychczasowe ustawodawstwo austrjackie chroni skutecznie zabytki archeologiczne? 2) Czy zmiana jest potrzebną, i czy jest obecnie na czasie? 3) W jakim kierunku zmiana ma nastąpić?

* Konkurs ogłoszono celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze budowy maszyn w szkole politechnicznej we Lwowie. Posada ta, z którą połączone jest wynagrodzenie roczne w kwocie 600 złr. nadaną będzie przez kolegjum profesorów na czas od 1 stycznia 1892 do końca września 1893. Pierwszeństwo w uzyskaniu tej posady będą mieli ci kandydaci, którzy wykażą się świadectwem drugiego egzaminu rządowego. Podania wystosowane do kolegium profesorów szkoły politechn., zaopatrzone w potrzebne dokumenty, tudzież w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, należy wnieść do rektoratu tej szkoły, najdalej do 30 b. m.

* Zuchwałość rzezimieszków przechodzi istotnie pojęcie. Oto naprzykład, do pani K., mieszkającej przy ulicy Pańskiej, wiekowej już staruszki, przyszedł jakiś jegomość, dopytując się o pana X. Gdy staruszka od powiedziała, że nikt u niej nie mieszka, jegomość ów wszedł do pokoju, i usiadłszy, spytał się jej, czy się nie obawia — bo teraz wszędzie kradną Pani K. odpowiedziała, że bynajmniej się nie obawia. — A co też powiedziałaby pani na to, gdyby kto wziął tę srebrną cukiereniczkę i srebrne łyżki... Mówiąc to, zabrał istotnie owe przedmioty. Pani K. roześmiała się na ten, jak myślała, dobry żart. Był to rzezimieszek w całem tego słowa znaczeniu, który zabrawszy przedmioty, umknął i drzwi zamknął za sobą. — Sztuczka istotnie zuchwała.

* W Czytelni dla kobiet, będzie mówiła 14 b. m. panna Zofja Romanowiczówna „O życiu i dziełach Felicji z Wasilewskich Boberskiej“.

* Dnia 11 b. m. odbył się pogrzeb zmarłej nagle w niedzielę artystki teatru skarbkowskiego, ś. p. Jadwigi Diny. Pogrzeb zamiast o godzinie 3, jak pierwotnie było naznaczonem, odbył się dopiero o godzinie w pół do piątej, gdyż czekano na brata ś. p. zmarłej, który przybył dopiero o godzinie 4 pospiesznym pociągiem krakowskim. Zwłoki ś. p. zmarłej odprowadziły do grobu bardzo liczne tłumy publiczności. Na trumnie jej złożono kilka wspaniałych wieńców: od koleżanek, artystów, orkiestry i dyrekcji teatru. Gdy zwłoki wynoszono z domu żałoby, chór opery lwowskiej pod kierownictwem p. Jareckiego, odśpiewał prześliczną pieśń Troschla „Ave Maria“. Kaждy spieszył na cmentarz, aby oddać cześć kobiecie, która wśród najtrudniejszych życia warunków, umiała zachować wysoką godność i stać się wzorem dla innych. — Cześć jej pamięci!

KURJER PROWINCJONALNY

* W Dolinie odbyły się zaręczyny panny Marji Nawrockiej, córki starosty, z p. Zygmuntem Kreczmerem, synem radcy sądowego we Lwowie.

* Na dniu 24 października b. r. zaginął list rekomendowany, nadany w Pradze pod adresem Józefa Kriss w Kołomyi, a zawierający gotówką 4360 złr. w 4 notach po 1000 złr. i 36 notach po 10 złr. Tysiąc reńskowe noty nosiły następujące numera i serje: 1081, 12.166 — 1044, 06.551 — 1045, 24.269 — 1048, 25.818.

* W czytelni polskiej w Czerniowcach odbyło się 10 b. m. posiedzenie Wydziału, na którem obradowano nad obchodami: rocznicy skonu Mickiewicza i wieczoru św. Mikołaja, a wreszcie nad Gwiazdką dla ubogich dzieci szkolnych. Wieczorek Mickiewiczowski odbędzie się w lokalu Towarzystwa w niedzielę, 27 b. m. Odpowiedni program w ogólnym zarysie już ustanowiono.

* *Czerniowiecka Gaz. pol.* donosi: Dwoje kochanków na jednej gałęzi — to za wiele. Przedwczoraj wieczorem na tłoce miejskiej po za strzelnicą rozegrał się tragiczny dramat miłosny. Czeladnik szewski Antoni R., oraz jego kochanka, młoda dziewczyna Marja S., postanowili odebrać sobie życie, ponieważ nie chciano im pozwolić na zawarcie małżeństwa Upatrzyli tedy samotne, a rozłożyste drzewo i uczepiwszy dwa sznury do jednej z gałęzi — obwiesili się równocześnie. Kiedy jednak już zawiśli w powietrzu, gałęź pod ciężarem dwóch ciał złamała się i desperacka para runęła na ziemię, odnosząc przytem kilka guzów od spadającego konaru. Po niendanym zamachu obojgu odeszła już ochota do powtórnej próby i najspokojniej powrócili do miasta.

* Z Wadowic piszą: Zabiegom p. Arzta, dyrektora gimnazjalnego, dbałego zarówno o rozwój zakładu, jak i o dobro kształcącej się w nim młodzieży, powiodło się przy poparciu miejscowej inteligencji, urządzić dnia 7 b. m. wieczór wokalno muzyczny w połączeniu z deklamacją na rzecz ubogich uczniów tutejszego gimnazjum. Żywotny i sympatyczny cel, bogaty i urozmaicony program, ściągnęły liczne grono słuchaczów do okazałej sali „Sokoła“, dla których dzięki inicjatorowi zgotowano prawdziwą biesiadę artystyczną.

* W Rzeszowie odbędzie się wieczorek Mickiewiczowski w ostatnich dniach listopada staraniem Towarzystwa kasynowego. Do komitetu mającego się zająć urządzeniem wieczoru, wybrano pp.: dra Alsa, dra Hoszarda, Jaworskiego, Pierzchałę i Hanisza.

* Stada wilków pojawiły się obok Biecza w gęsto zaludnionej okolicy gmin: Lipinek, Libuszy, Krygu i Wojtowy i wyrządzają tam ogromne szkody.

WAKUJĄCE POSADY.

* Posada lekarza powiatowej kasy dla chorych w Przemyślu o honorarjum miesięcznem w kwocie 50 złr. z doln, nadaną zostanie z dniem 1 stycznia 1891. Termin podań do 7 grudnia b. r.

STYPENDJA.

(Ciąg dalszy).

5) w seminarjum żeńskiem w Przemyślu otrzymały: po 40 złr. rocznie: Albina Dalecka, Ludwika Eberlówna, Zofia Dutkiewiczówna, Adela Justówna, Franciszka Gutthówna, Michalina Wiśniewska, Zofia Unsinówna, Debora Rosinerówna, Jadwiga Szałowska, Sprince Kleinberg, Adela Barówna, Stefanja Galińska, Wanda Kapłańska, Jarosława Kozłowska, Eleonora Kuciarówna, Elżbieta Kulikówna, Bronisława Maślankiewicz, Stefanja Michnowiczówna, Leontyna Pilecka, Amalja Pietrówna, Marjanna Rotterówna, Józefa Trzecianówna, Alojza Ustjanowska, Zofia Winklerówna.

* W seminarjum męzkiem w Rzeszowie otrzymali: a) po 80 złr. rocznie: Wojciech Kurowski, Emil Kraśniak, Jan Rak, Julian Steranka, Stefan Tarnawski, Adam Timler, Andrzej Władyka; b) po 70 złr. rocznie: Franciszek Ziemiański; c) po 60 złr. rocznie: Franciszek Łukasik, Jan Bajor, Jan Chmiel, Władysław Konieczny, Michał Krynicki.

W seminarjum męzkiem w Tarnowie otrzymali: a) po 80 złr. rocznie: Józef Wojnarowski, Andrzej Milowka, Jan Sadkowski, Jan Orczykowski, Salamon Fränkel, Władysław Kurowski, Franciszek Bogdas; b) po 70 złr. rocznie: Karol Frącz kiewicz, Józef Nowak, Karol Dreziński, Franciszek Niklas, c) po 60 złr. rocznie: Roman Stawarski, Józef Madejski, Wojciech Filas, Mieczysław Kościński, Adolf Engel, Antoni Starostka, Jan Ferens, Florjan Mason.

W seminarjum męzkiem w Tarnopolu otrzymali: a) po 80 złr. rocznie: Stanisław Bieniowski, Tomasz Iwiński, Łukasz Stadnik, Ignacy Sozański; b) po 70 złr. rocznie: Władysław Hoszowski, Zygmunt Tomaszewski, Emil Nawrocki, Leon Barwiński, Józef Szpilvogel, Stanisław Ryżewski, Edmund Unolt; c) po 60 złr. rocznie: Józef Stadnik, Bazyli Pasieka.

W seminarjum męzkiem w Stanisławowie otrzymali: a) po 80 złr rocznie: Piotr Wróblewski, Jan Drozdowski, Szymon Paniczewski, Andrzej Zarugiewicz, Michał Sokołowski, Władysław Arkusiewicz, Józef Figol, Bernard Łopuszański; b) po 60 złr. rocznie: Antoni Stolf, Adolf Ojak, Stefan Gorawski, Adolf Stefanów.

(*Dokończenie nastąpi*).

NOMINACJE.

* Minister rolnictwa zamianował: c. k. zarządcę dóbr państwowych IX. rangi, Cyprjana Telichowskiego, Adolfa Sokola, Karola Kornickiego, Leona Krokowskiego, Gabrjela Nawratila i Franciszka Hellera, c. k. lustratorami lasów VIII. rangi; tudzież c. k. zarządców dóbr powszechnych X. rangi, Józefa Flechnera, Ludwika Ungera, Maksymiljana Pallasa, Ryszarda Nawratila, Adama Hibla, Karola Hetpera, Walentego Tomaszewskiego, Franciszka Mahra, Ferdynanda Pautscha, Fryderyka Klusioka, Macieja Borzęckiego, Józefa Petry'ego, Józefa Zeńczaka, Jana Jasienickiego, Ferdynanda Poluszyńskiego, Józefa Krupińskiego, Kazimierza Achta, Karola Wyrobka, Józefa Maultza, Jana Schwarza i Stanisława Hryniewicza, c. k. zarządcami dóbr państwowych IX. rangi; zaś c. k. asystentów leśnictwa, Hieronima Hlebowickiego, Marjana Małaczyńskiego, Stanisława Dąbrowskiego i Włodzimierza Karatnickiego, c. k. zarządcami dóbr państwowych X. rangi; nareszcie c. k. elewów leśnictwa, Jana Chwaliboga, Mikołaja Gromnickiego i Maksymiljana Szyszkowskiego, c. k. asystentami leśnictwa XI. rangi.

Dalej przeniósł Pan Minister rolnictwa c. k. zarządcę dóbr państwowych: Cyprjana Telichowskiego, z Tyńca do Drohobycza; Gabrjela Nawratila, z Niebyłowa do Czerniowiec; Maksymiljana Pallasa z Mizunia do Warzyc; Józefa Zeńczaka z Leszczan do Łopianki; Józefa Petry'ego z Łopianki do Lisowic; Ferdynanda Polnszyńskiego, z Szeszor do Utorop; Kazimierza Achta, z Petranki do Lwowa; Józefa Maultza, z Osław do Miznnia; Jana Plaschkego, ze Stanisławic do Starego Sącza; Dominika Jahn, ze Lwowa do Hallstatt i Ferdynanda Swobodę, z Jawornika do Osław; zaś c. k. asystentów: Jana Staniczek'a i Adolfa Bundsmanna, z Wiednia do Lwowa.

Rudini, Salisbury, ks. Schoenburg.

Społeczeństwa europejskie tak już przywykły do ciągłego wzrostu wydatków na wojsko, że z trwogą oczekiwały mów politycznych znakomitości, w przekonaniu, że zawierać one będą zapowiedź nowych uzbrojeń i wezwanie do narodu, aby na nowe zdobył się ofiary, celem utrzymania zbrojnego pokoju. Mianowicie książe Bismarck i jego przyjaciel Crispi, lubowali się w natężaniu do ostateczności siły podatkowej obywateli. Gdy przecież mężowie ci byli zmuszeni ustąpić, zajęli ich stanowiska ludzie o usposobieniu więcej pokojowem a raczej więcej uwzględniający interesy ludności. Ten właśnie wzgląd dał kierującym mężom stanu pochop do zainaugurowania polityki szczerze pokojowej, do zaniechania uzbrojeń a rozpoczęcia pracy nad ekonomicznym rozwojem kraju i przywróceniem równowagi w budżecie państwowym.

Pierwszy krok w tym kierunku uczynił prezes gabinetu włoskiego, margrabia di Rudini. Oświadczył on wyraźnie w mowie swej, którą wygłosił na wielkim bankiecie w Medjolanie, że dalsze uzbrojenia są niemożliwe i że nie zgodzi się na zaciągnięcie przez państwo choćby franka długu. Zaręczył także margrabia di Rudini, że rządy mocarstw wchodzących w skład potrójnego przymierza a wszczególności rząd włoski dołoży wszelkich starań, aby utrzymać pokój europejski. W podobnym duchu przemawiał w Guildhall, na bankiecie lorda-majora Londynu, lord Salisbury imieniem rządu angielskiego a wyraz pokojowego usposobienia monarchji habsburskiej dał książę Schoenburg, prezydent Delegacji austrjackiej.

Ponieważ wiadomo, jak bardzo Niemcom potrzebny jest pokój, można wierzyć, iż tak zwana liga pokojowa złożona z Austro-Węgier, Niemiec, Włoch i Anglji, nie rozpocznie wojny a nawet gotowa jest pomyśleć o rozbrojeniu.

Czy przecież na razie rozbrojenie możliwe? Czy wszystkie państwa i narody życzyć sobie mogą pokoju a tem samem utrzymania *status quo*? Wszak Francja nigdy nie zrzecze się Alzacji i Lotaryngji, a żaden z ujarzmionych narodów, żadne z usuniętych nieprawnie z widowni politycznej ciał polityczno-państwowych, nie zrzeknie się swych praw nieprzedawnionych.

Jak pokoju nie ustalą międzyparlamentarne konferencje ani kongresy pokojowe, dopóki nie zostaną wynagrodzone wszystkie międzynarodowe krzywdy, tak i rządy same nie mogą żądać, aby wierzono w szczerość ich pokojowego usposobienia, jeżeli nie oddadzą dobrowolnie tego, co zabrały gwałtem.

Politycy, których nazwiska wypisaliśmy na czele niniejszego artykułu, mówili także o konieczności wewnętrznej zgody w poszczególnych państwach, jako warunku rozwoju ekonomicznego.

Czy przecież we Włoszech zapanuje pokój, jeżeli rząd i nadal cierpieć będzie niecne wycieczki radykałów przeciw Stolicy Apostolskiej: jeżeli Ojciec św. nie będzie miał możności swobodnego znoszenia się z katolikami całego świata — nie mówiąc już nawet o krzywdzie, jaka mu się stała przez zabór kościelny. A cóż powiedzieć o zabieraniu przez rząd majątku Propagandy, złożonego przez wszystkich wiernych? Do ustalenia we Włoszech pokoju wewnętrznego, nie przyczyni się także ani wydalanie zakonników, ani napastowanie klasztorów żeńskich przez komisarzy rządowych, ani wreszcie zacięta walka z episkopatem. Jeżeli margrabia di Rudini pragnie stałego pokoju na wewnątrz, powinien usunąć wszystko złe, które wyrządzili poprzednicy Kościołowi katolickiemu, nie powinien cierpieć, aby ktokolwiek w całem państwie krzywdę znosić był zmuszony.

A rząd lorda Salisbury'ego czyż spodziewać się może wewnętrzego spokoju, dopóki nie uczyni zadość słusznym żądaniom Irlandczyków? Tymczasem prezes obecnego gabinetu angielskiego w przemówieniu swem zaznaczył wyraźnie, że nie może być mowy o przyznaniu samorządu „zielonej wyspie.“ Nie ulega więc wątpliwości, że Irlandja będzie widownią różnych niepokojów, dopóki utrzyma się u steru lord Salisbury, zwłaszcza, że stronnictwo parnelistowskie, wyłamawszy się z pod wpływu zawsze uspakajająco działającego duchowieństwa, zamierza wejść na drogę polityki stanowczej, nieprzejednanej.

Do utrzymania pokoju wewnętrznego potrzeba, aby rządy trzymały się zasady, że podstawą każdego państwa jest sprawiedliwość, sprawiedliwość wszechstronna i równouprawnienie pod względem politycznym i społecznym. W granicach monarchji habsburskiej obecnie najwięcej powinno zależeć na zupełnem przeprowadzeniu równouprawnienia wszystkich narodowości. Po tej stronie Litawy już dużo w tym kierunku zdziałano, jakkolwiek sprawa równouprawnienia Polaków na Śląsku dotąd nie jest załatwioną i rząd powinien ją ostatecznie uregulować. Natomiast w krajach korony węgierskiej, narody niemadziarskie różne znosić są zmuszone prześladowania. W interesie całej monarchji powinny odnośne czynniki starać się o to, aby wszystkie narody zalitawskie były zadowolone ze swego losu, bo tylko w ten sposób można myśleć o systematycznej i skutecznej pracy nad rozwojem ekonomicznym w Austro-Węgrzech. Jeżeli rządy: włoski, angielski i austro-węgierski zapewnią narodom, których losami kierują, spokój wewnętrzny i możność ekonomicznego rozwoju, przyczynią się więcej do utrzymania pokoju, niż wygłaszając szumne mowy i popierając pokojowe konferencje i kongresy.

Z różnych sfer i stron.

„SZARY WILK“

Powieść historyczna A. Krechowieckiego

przez

Jana Zdorę.

(Dokończenie).

Maćko wpada do komnaty nieszczęsnego starca, zawiadamia go o losie Jadwigi, bezcześci, urąga mu, wreszcie puszcza z dymem dworzysko żegańskie i śmiejąc się dziko, uradowany zemstą, pędzi do Koźmina.

Lecz trjumf zbrodni nie długi... Daremnie Sędziwoj i inne kreatury Maćka starali się wzburzyć umysły szlachty przeciw królowi i wzniecić bunt przeciw nowym prawom i Wierzbięcie. Szlachta potakiwała dyplomatycznie, lecz od słów daleko było do czynów. Owszem, cieszono się z upadku despotycznego wojewody, bo każdy czuł na sobie potężne jego ramię i odetchnąć pragnął.

„I tak zwolna, w obronie własnego bezpieczeństwa, samą siłą wypadków, dojrzewało — powiada autor — ziarno ręką króla rzucone. I zanim Borkowic powrócił do Wielkopolski, wybór był uczyniony — sumienie narodu zwyciężyło. Stara, buntująca się w swej dumie dzielnica, zgodziła się z myślą nietylko osoby królewskiej, ale jednego prawa, jednego ducha, jednej całości, z myślą, która naród miała w silne państwo przetworzyć...“

Wypadki szybko zdążają do końca. Wszystko teraz sprzysięgło się przeciw zuchwałemu eks-wojewodzie: Król posyła do Wielkopolski Wierzbiętę ze znaczną siłą zbrojną, Nałęczów przywraca do łaski, nadaje im wielkie godności, zaś Borkowic powróciwszy do Koźmina nie może się nasycić nawet... posiadaniem Marty. Uszła wraz z dawną piastunką swoją Agatą, uprowadzona przez dozorcę więzień koźmińskich, Dietricha, który mszcząc się na swych panach za zamordowanie mu ukochanego syna, przysiągł im zgubę i w tym celu wszedł był w stosunki z „Odsieczą“. Rozszalały Maćko wydaje wojenne hasło i jak huragan pędzi wraz z całą bandą swoją na zgładzenie siedziby Nałęczów. Ale „Odsiecz“ wzmocniona pomocą królewską dzielnie szturm wytrzymuje. Borkowic podkłada ogień pod zamek... Zaczyna wrzeć walka na otwartem polu, a tymczasem w zamku Sędziwoj wywiera straszliwą zemstą na Benjaminie, którego zabija, ale równocześnie wraz z Maćkiem i jego zausznikiem Skorą dostaje się w ręce królewskie.

Ostatni akt tej krwawej tragedji rozgrywa się w uroczym, zacisznym zamku olsztyńskim, w okolicy Częstochowy, dokąd król przewiózł chorą i znękaną Jadwigę, która mu tam rodzi nie upragnionego syna, lecz córkę. Borkowic, urągający królowi jeszcze teraz, dziki, zuchwały, skazany zostaje na śmierć głodową. Kazimierz gotów mu przebaczyć, byleby się ukorzył i odwołał zniewagi; w ostatniej nawet chwili życia Maćka, jakoś w kilka dni po spuszczeniu go do lochu, pozwala Marcie odwalić kamień i zanieść Borkowicowi obietnicę przebaczenia, jeżeli uzna się winnym.

— Na krzyż... na krzyż... przysięgam! — woła nieugięty wojewoda — prawdę rzekłem; Jadwiga nałożnicą jest!

Wiadomo, że według legendy rzecz miała się podobno inaczej i król nietylko nie myślał okazać się wspaniałomyślnym, lecz przeciwnie, podstępem zwabił do siebie Maćka i zamorzył go głodem w sposób nielitościwy i okrutny, posyłając codzień do lochu, jeno... wiązkę siana i kubek wody!

Krechowiecki, korzystając z praw przysługujących powieściopisarzowi, zmodyfikował tę nieprawdopodobną legendę, malującą nam wielkiego Piasta w bardzo ponurych barwach... Nie ubliżył tem prawdzie dziejowej, a bohatera swego mógł przeprowadzić konsekwentnie aż do końca i podnieść o jeden stopień wyżej wrażenie artystyczne „Szarego wilka“.

Powieść swoją kończy autor troską króla o tron pozbawiony następcy.

Kazimierz chodził ponury po swej komnacie.

— Syna Bóg nie dał.... nie mam następcy! — szeptały blade wargi wielkiego Piasta.

Temi kilkoma słowy nawiązał Krechowiecki nić dziejową i rzucił nam pewne światło na przyszłe lata...

* * *

Staraliśmy się o ile można najwierniej pochwycić myśl przewodnią i uwydatnić główne momenta powieści Krechowieckiego. Jak z całego zarysu czytelnik przekonać się może, „Szary wilk“ nie jest jakimś romansem czy nowellą zbójecką, ale rzeczywiście powieścią historyczną w pełnem tego słowa znaczeniu, powieścią bardzo poważną, w której maluje się wybornie duch i charakter Polski Łokietków i Kazimierzów, Polski średniowiecznej, z całą jej grubością obyczajów i wielkiemi namiętnościami z jednej strony, i z całem dążeniem ku światłu i cywilizacji z drugiej. Z jakich materjałów dziejowych skorzystał autor, o ile w szczegółach rzecz zmienił, o ile i jak ją uzupełnił, za jakim kronikarzem poszedł, opisując herb Maćka — w to się wdawać nie będziemy. Podnieśliśmy jeden tylko szczegół, jako ważny ze względów artystycznych — zresztą inne mało nas obchodzą. Powieściopisarzowi historycznemu wolno postąpić tak lub inaczej, wolno mu spożytkować taki lub inny materjał dziejowy, byleby spożytkował go umiejętnie i dał nam w całości wierny obraz epoki.

A ponieważ tak uczynił, więc wszelkie popisy erudycji można schować do kieszeni.

Rozbierając treść „Szarego wilka“, podznaczyliśmy znakomitsze ustępy i rzekliśmy trochę o występujących w powieści postaciach. Tych galerja jest bardzo liczna i bogata, a wszystkie charaktery przeprowadzone logicznie, narysowane przeważnie z wielką siłą i wyrazistością. Obok Maćka i króla snuje się cały szereg figur, widzimy tu ludzi różnych sfer, dążności i różnych charakterów, począwszy od nizkich i lichych, jak Skora lub Kachan, skończywszy na tak rozumnych i światłych, jak Jaśko z Melsztyna, lub tak szlachetnych, jak Janko Zaremba. Powieść Krechowieckiego, acz pełna bardzo posępnych, epizodów strasznych i krwawych, nie wywiera przygniatającego wrażenia, dzięki umiejętnie tu i owdzie rzuconym światłom, i pociąga ku sobie, dzięki znów temu, że jest w niej silny interes dramatyczny. Bohaterowie „Szarego wilka“ lubo błądzą i dopuszczają się nieraz okrucieństw, przecież będąc ludźmi żywymi, z krwi i kości, nie zaś manekinami, wystruganemi w fantazji autora, budzą w nas nie małe zajęcie pod względem psychologicznym. Borkowice i Sędziwoje mogą w nas budzić uczucie grozy lub wstrętu, lecz zbrodnie ich nie są dla nas zagadką, znamy ich źródło, rozumiemy te wszystkie występki, wiemy dla czego ludzie ci błądzą i dokąd to musi ich zaprowadzić.

To wielka zaleta autora. Wogóle żelazny łańcuch przyczyn i skutków ciągnie się przez całą powieść nieprzerwanie, nie masz tu ani wypadków, ani czynów nieumotywowanych, każdy wypadek wysnuwa się konsekwentnie, każdy czyn znajduje swe usprawiedliwienie w poprzednim i swój skutek w następnym.

Z pośród wielu szczodrą i umiejętną dłonią rozrzuconych scen i epizodów podnieść należy przedewszystkiem wspomnianą już przez nas, a wysoce piękną i dramatyczną chwilę, gdy zuchwały zdrajca Wincz zjeżdża na rozsąd do Poznania. Takich epizodów nie brak. Są też obrazy inne, nieco pogodniejsze, które łagodzą posępne barwy tła. Wdzięczną, prześliczną sielanką, od której bije czar poezji, jest daleki, nieokreślony, idealny stosunek dwu dusz pięknych, niewinnej Marty i szlachetnego rycerza Janka Zaremby, którego córka Winczowa ujrzała po raz pierwszy na murach zamczyska, w mgle poranku „w różowych blaskach wschodzącego słońca, z oczyma wpatrzonemi w nią z zachwytem“. Jasny rycerz zjawiał się odtąd na murze, co prawda rzadko, lecz stale i rozmawiał z nią uśmiechem i wejrzeniem. Raz nawet ramiona ku niej wyciągnął, ona krzyknęła z radości, ale w tym momencie rycerz znikł jak sen i nie ukazywał się więcej...

Potrąciłem o ten ustęp, bo zawiera on niewysłowienie słodką woń poezji, jakiś przyjemny, rozkoszny zapaszek romantyki średnich wieków i przecudnie odbija od posępnych barw Koźmińskiego zamku, tego siedliska zbrodni i rozkiełznanych namiętności.

Taką jest powieść Krechowieckiego, napisana językiem pięknym i dosadnym, zaprawnym z lekka archaizmami, właściwemi epoce, którą autor odtwarza.

„Szary wilk“ znajdzie się niewątpliwie w ręku wszystkich prawdziwych miłośników literatury...

PRASA W PERSJI.

Prasa w Persji zawdzięcza swoje powstanie inicjatywie szacha. W dzienniku, opisującym drugą podróż swoją do Europy, pisze król królów: „Na ulicach Paryża zdziwił mnie widok woźniców, którzy siedząc na kozłach, czytali uważnie nowiny dzienne i przyszła mi wówczas myśl, iż pilne czytanie może odwrócić umysł ubogich ludzi od złego. Postanowiłem obdarzyć mój lud tem samem dobrodziejstwem i powiedziałem towarzyszącemu mi wielkiemu wezyrowi, aby sprawę tę zapamiętał i przypomniał mi ją po powrocie do Teheranu“.

W istocie niebawem utworzył w państwie swojem specjalne „ministerjum prasy“, nazwane *vuraret-i-intiba'at* i powierzył kierunek jego Motamedowi-i-Dovlet, wybitnemu pisarzowi, który się odznaczył napisaniem dzieła o geografji historycznej i drugiego p. t. „Sławne kobiety Persji“.

Kilku Francuzów i kilku Persów z wykształceniem europejskiem dopomogło Persom radą do założenia gazet, których jest obecnie w państwie perskiem około dwunastu. Organ urzędowy *Iran* drukuje się w Teheranie, pod nadzorem samego ministra prasy i zajmuje się wyłącznie sprawami wewnętrznemi. Korespondentami jego są zwierzchnicy biur pocztowych i telegraficznych, a artykuły wstępne zaczynają się zawsze niezmiennie od wyrazów: „Dzięki zręczności gubernatora X. prowincja Z. jest mu całkiem oddana; ludność zachowuje się spokojnie i cały świat modli się za monarchę“. Nadto wymienić należy trzy dzienniki polityczne i literackie *Itila*, *Terhenk* i *Teheran;* polityka dziennikarska zasadza się w Persji na notowaniu zajść politycznych w Europie. Reszta gazet, z których dwie wydawane są w Teheranie, a trzecia w Ispahanie, poświęcona jest przekładowi historycznych i filozoficznych dzieł autorów wschodnich.

Język dziennikarski jest bardzo mięszany; oprócz wyrazów perskich, tureckich i arabskich, znaleźć można mnóstwo wyrażeń francuzkich, angielskich i rosyjskich. Historyczny dziennik ilustrowany *Sheref* wychodzi w Teheranie; podaje on wyłącznie wizerunki i bjografje gubernatorów perskich, oraz wybitnych osobistości europejskich. Gazeta religijna *Zoai-Shams* wydawana jest w Urmjah przez misję protestancką w języku chaldejskim. Najpopularniejszemi gazetami są *Akhtar* i *Kanun*. Redaktor główny i właściciel pierwszej słynie u muzułmanów z powodu swego wykształcenia i dokładnej znajomości Wschodu; dziennik jego ma kierunek panslawistyczny i najwięcej abonentów. *Kanun* zaś głosi religijne i polityczne odrodzenie Persji, która powinna wrócić do pierwiastkowego islamu, jeżeli chce dawną świetność odzyskać.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Aleksander Świętochowski pisze w ostatnim numerze *Prawdy* warszawskiej, z powodu wystawienia „Przeszkody,“ co następuje: „Daudet poparł nowym dowodem tę ważną a często zapominaną prawdę, że ani dramaturgowie lub komedjopisarze, ani krytycy teatralni nie mają żadnego głosu w nauce i tylko bawią się jej hypotezami tak, jak dzieci barwnemi szkiełkami. Chociaż Schoppenhauer w swej rozprawie o woli powołuje się na Szekspira, żaden poemat nie rozszerzył sfery poznania ludzkiego i nie rozstrzygnął zagadki naukowej. Można autorom tego rodzaju wybaczyć, pozwolić, wreszcie pochwalić oświetlenie swych utworów blaskami umiejętności, ale nie należy od nich wymagać rozwiązywania zadań, którym tylko badacze są zdolni podołać. Wielki Daudet, jako powieściopisarz lub dramaturg, jest maleńkim Daudetem jako filozof. Czy dziedziczność psychofizyczna istnieje, czy nie, o tem on tak mało może nam powiedzieć, jak o tem, czy światło jest odmianą ciepła.“

△ Tygodnika Ekonomicznego dodatku do *Ekonomisty Polskiego* nr. 45 zawiera: Nowa sieć kolejowa. — Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe. — Z Izby handlowo-przemysłowej. — Pierwszy rok próby. — Kolej Bohorodczańsko-Sołotwińska. — Kronika ekonomiczna. (Dr. X.) — Z targów zbożowych. — Wiadomości handlowe. (Dr. M.) — Kurs giełdy wiedeńskiej. — Cennik Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie. — Ogłoszenia.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Poznań otrzyma wkrótce wojskowy oddział napowietrznych żeglarzy. W tym celu pobudowaną będzie szopa na podwórzu forteczném przy ulicy Magazynowej nieopodal placu Działowego, dla wszelkich przyborów potrzebnych do napowietrznej żeglugi. Rury gazowe doprowadzające gaz, położone będą od głównej rury gazowej, znajdującej się w pobliżu pomnika stojącego przed pałacem komendantury, naokoło ogrodu tejże komendantury aż do środka placu Działowego. Tu będą balony napełniane gazem i w czasie pokoju dla ćwiczenia a podczas wojny dla rekognoskowania nieprzyjaciela, będą wylatywały w powietrze.

KURJER GDAŃSKI.

* Z Lubawskiego piszą do *Gazety Tor.* pod dniem 9 listopada. „Niestety przeszedł dnia dzisiejszego na subhaście znów z rąk polskich na własność komisji kolonizacyjnej majątek Gryźliny, od dawnych lat do Chrzanowskich należący. Do licytacji stanęła spółka ziemska w Toruniu, która podawszy 255.000 marek, odpowiednio do instrukcji Rady nadzorczej nie mogła tej sumy przekroczyć. Dr. Rzepnikowski został sam jako licytant wobec komisji, podał 267.000 m., a ostatecznie komisja za 268.000 m. majątek wzięła. Ładny to majątek około 2200 mórg wielki, lecz niestety zniszczony i zaniedbany niesłychanie, tak, że w obecnym stanie nikt inny tej sumy dałby nie mógł. — Kurczy się Ojczyzna, ale i tu z własnej naszej winy, bo na Gryźlinach można się było dorobić i majątek dokupić a nie stracić“.

KURJER WARSZAWSKI.

* Ajenci pruscy w ostatnich tygodniach wykupili od masarzy warszawskich niemal wszystkie zapasy słoniny, płacąc po 7 rs. za pud. Obecnie u kilkunastu rzeźników zakontraktowali dostawę słoniny na wywóz za granicę w ilości 60.000 pudów, ofiarując po 20 kop. za funt. Dostawa słoniny, według umowy ma być dopełnioną do d. 1 kwietnia r. p., w ilości po 15.000 pudów miesięcznie.

* Jeden ze znanych literatów od dłuższego czasu studjuje dzielnicę staromiejską pod względem zabytków architektonicznych, zwyczajów, typów i t. p. Do pracy tej ilustracje z natury odtwarza malarz Józef Pankiewicz. „Zabytki“ ukażą się w oddzielnem wydaniu.

* Na ostatniem przedstawieniu komedji Szekspira „Jak wam się podoba“ było obecne kółko mieszkańców Będzina. Towarzystwo całe przyjechało po południu, wyjechało zaś z powrotem pociągiem pospiesznym następnego dnia rano. Goście przybyli z inicjatywy adwokata przysięgłego, p. Henryka Wyczałkowskiego.

* Krążą wieści, iż kopalnie i zakłady hutnicze dąbrowskiego okręgu górniczego mają być wypuszczone w dzierżawę przez rząd kapitalistom petersburskim. Z zakładów rzeczonych tylko huty cynkowe pod Będzinem były czynne, należy się więc spodziewać, iż dzierżawcy zaczną eksploatować wszystkie działy przemysłu, a mianowicie walcownie sławkowskie, oraz huty i kopalnie węgla Reden, a wtedy wielu robotników znajdzie w nowem przedsiębiorstwie zajęcie. Ostateczna rezolucja w tym przedmiocie ma zapaść niebawem.

* W ciągu ostatnich kilku dni przepływały pod Warszawą znaczne transporty drzewa budowlanego, które spuszczono początkowo na Bugu pod Uściługiem. Budulec jest własnością gdańskiego kupca Mayera. Dostawa drzewa została mocno spóźnioną i odbywa się nader pospiesznie z obawy mrozów, które mogą spowodować zamarznięcie Wisły.

* Wczoraj na terytorjum uniwersytetu w nowo wznoszonym gmachu bibljoteki zapadła się część ściany. W chwili oberwania się muru, jeden z robotników Jan Stelmakow zrzucony został z rusztowania i spadł z wysokości 3 piętra na dół. Drugi robotnik Kuźma Rubcow, pracujący również na tem samem piętrze, zrzucony został i oparł się o belki 2 piętra. Inny robotnik, widząc grożące niebezpieczeństwo wyskoczył oknem. Pierwszych dwóch z połamanemi żebrami i ranami na całem ciele odwieziono do szpitala św. Rocha. Życiu ich grozi niebezpieczeństwo.

* Ajencja Herolda donosi: Rosyjski minister spraw wewnętrznych, skazał sześciu katolickich duchownych, z pozbawieniem ich urzędów, na wygnanie do rosyjskich gubernij“. Prześladowanie duchowieństwa katolickiego, przeto trwa dalej!

* Przeprowadzenie nowej odnogi od stacji Miłosna, kolei warszawsko terespolskiej, do stacji Otwock, kolei nadwiślańskiej ma być dokonane z wiosną roku przyszłego. Boczna ta droga ma być wybudowaną kosztem kolei nadwiślańskiej i przez nią eksploatowana.

* Kostrzewski po powrocie z wycieczki wakacyjnej wykończył nader liczną „Galerję typów“.

Są to drobne obrazki, przedstawiające cały szereg postaci, składających się na ludność warszawską, począwszy od magnata, a skończywszy na handlarzach, stróżach, żydach i t. d.

* Sąd kryminalny rozstrzygał sprawę J. K. Korwina-Piotrowskiego, redaktora *Ziarna*, obwinionego przez Jana Jeleńskiego, redaktora *Roli* o potwarz i obelgi w druku, z powodu wiersza, zatytułowanego „Antysemita“ i podpisanego przez Piotrowskiego. Sąd skazał tego ostatniego, na dwa miesiące więzienia.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Na wesele w zamku cesarskim zjeżdżają się już goście. Królestwo sascy przybędą 18 b. m. i zamieszkają w zamku, gdzie i innym książętom krwi przeznaczono apartamenta. We czwartek 19 b. m. odbędzie się u cesarza obiad galowy na 120 osób, nazajutrz obiad familijny. Ślub nastąpi 21 b. m.

* Pomnik, który postanowili Wiedeńczycy postawić kapucynowi Markowi d'Aviano, który również przyczynił się do oswobodzenia Wiednia w r. 1683 od Turków, jest już ukończony. Pomnik ten z marmuru wykonany, odsłonięty będzie 17 b. m. w kościele Kapucynów.

* Profesor, dr. Edward Lippmann miał w klubie umiejętności wykład o aluminium, tym „metalu przyszłości“. Aluminium było niegdyś i to niedawno tak drogie, że kiedy Napoleon III. dał swemu synowi zabawkę z aluminium, to można ją było niewątpliwie uważać za najdroższą zabawkę, jaką kiedykolwiek dziecko dostało. Obecnie kilogram aluminium kosztuje tylko 4 lub 5 złr., a zczasem stanieje jeszcze. Metal tak lekki znajdzie też szerokie zastosowanie i niedługo zapewne wojsko nosić będzie aluminiowe hełmy. Odpowiednio preparowane aluminium może służyć także na armaty

* Biskup Trydentu zawiadomił duszpasterzy swej djecezji o interdykcie na Angelikę Darocca z Kadein, która w swojej okolicy słynęła, jako wizjonerka, stawiona jednak przed inkwizycję w Rzymie, przekonana została o oszustwo. Ponieważ zakazom kościelnym nie uległa Darocca i dalej nadużywała dobrej wiary łatwowiernych ludzi, pozbawiono ją przeto praw przyjmowania Sakramentów (z wyjątkiem ostatniego namaszczenia), aż do czasu, kiedy podda się władzy kościelnej. Ponowiono także i obostrzony zakaz z 16 listopada 1890 r., aby nikt, czy to duchownego, czy świeckiego stanu, nie odwiedzał Angeliki Darocca, lub z nią nie korespondował.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI

* W lasach w Görgeny Szent-Imre, niegdyś rewirze myśliwskim arcyks. Rudolfa, polował obecnie hr. Samuel Teleki na niedźwiedzie. Zabito ogółem trzy niedźwiedzie i kilkanaście dzików. Br. Bornemisza położył niedźwiedzia, który ważył trzy cetnary i 31 funtów. W Bergoprund w Siedmiogrodzie ubito dwa niedźwiedzie i wilka.

* Arcybiskup Ostrzychomia, jak obliczono, posiada 41,815 hektarów ziemi, co przynosi najniżej szacując czystego dochodu 243.456 złr. Arcybiskup z Kaloczy ma 52 904 hektarów, dochodu jednak ze względu na rodzaj majątku mniej, bo 231.096 złr. Najwięcej ziemi posiada arcybiskup z Wielkiego Waradynu, bo 107.575 hektarów. Wszędzie w olbrzymich tych dobrach uprawa wina przynosi wysokie dochody.

KURJER PRASKI.

* „Slet sokolski“ (zjazd Sokołów), który się odbył w Pradze ze współudziałem „Sokołów“ polskich, chorwackich i słowieńskich, zwrócił na siebie uwagę fachowej prasy francuskiej. Tygodnik francuzki *La Gymnastique* poświęca zjazdowi temu dwa oddzielne numery pisma i umieszcza ilustracje, przedstawiające pochód „Sokołów“, na którego czele znajdowali się polscy „Sokoli“.

KURJER BERLIŃSKI.

* Cesarz Wilhelm II zupełnie serjo pragnie poprawić stosunki moralności w swojej stolicy. Na skutek jego rozkazu wszystkie drastyczne wyrażenia i tłuste dowcipy są wymazywane ze wszystkich sztuk. W komedji „Nowy mistrz“ polecił, aby scena nieco gwałtowna, graną była w głębi teatru, a nie na przodzie, jak sobie życzył autor. W ostatnią sobotę cesarz pojechał do teatru, celem przekonania się, czy dyrekcja zastosowała się do jego rozkazów.

KURJER PARYSKI.

* Minister Giers, wraz ze swoim synem, przybędzie w tych dniach do Paryża.

* Przed miesiącem, do niejakiej pani B. zakradł się złodziej, i zrabował złoty zegarek i 60 franków. Na stoliku zostawił bilecik następującej treści:

„Połów zawiódł moje oczekiwania. Przyjdę jeszcze raz, i spodziewam się, że kasa szanownej pani, będzie lepiej zaopatrzoną“.

Złodziej dotrzymał obietnicy, i w kilka tygodni później, zabrał worek z 10.000 fr., w monecie brzęczącej. Zrozpaczona kobieta, udała się do komisarza policji. Za powrotem do domu, znalazła list, przysłany pocztą miejską. Zawierał tylko te słowa: „Dziękuję, żegnam, lub do widzenia — jeżeli mnie złapią“.

KURJER RZYMSKI.

* Pogłoska o zaręczynach włoskiego następcy tronu z księżniczką belgijską, Klementyną, obiega znów w Rzymie. Według najnowszej wersji belgijska królowa, Marja Henryka, która będąc z domu księżniczką austrjacką, jest bardzo nabożną katoliczką, sprzeciwia się urzeczywistnieniu tego projektu małżeńskiego. Podczas pobytu w Brukseli królewicz włoski, jakkolwiek doznał nader serdecznego przyjęcia, księżniczki Klementyny nie widział, — belgijska para królewska przybyła na powitanie gościa do stolicy, córkę wszakże pozostawiła w Spaa. Mimo to zapewniają w Rzymie, iż projekt ten dojdzie do skutku.

KURJER AZJATYCKI.

* Parowiec „Sussex“, przybyły z Japonji do Wiktorji w Kolumbji Brytańskiej przywiózł następującą wiadomość: Niedawno pięciu angielskich, będących na urlopie oficerów marynarki, do których przyłączyło się dwóch Amerykanów, postanowiło wejść na świętą górę japońską Fussuiyama. Zaledwie wszakże zaczęli wchodzić, przewodnik ich, Japończyk, odebrał sobie życie, wejście bowiem na tak świętą górę uchodzi u Japończyków za świętokradztwo Młodszy z dwóch Amerykanów, zastrzelił się również ze współczucia dla Japończyka Zwłoki pozostawiono przez jakiś czas w lodowcach, następnie zniesiono je do doliny.

ROZMAITOŚCI.

Spuścizna po Boulanger'ze coraz smutniej się przedstawia. Notarjusz brukselski p. Leoque spisał inwentarz rzeczy ex-jenerała i pani Bonnemain. Oprócz mebli, srebra, kilku przedmiotów sztuki i czterech koni, znaleziono tylko 500 fr. gotówki. Ogólną wartość spuścizny oceniono na 40,000 fr. Licytacja publiczna rzeczy ma wkrótce nastąpić.

Oryginalne małżeństwo zawarte zostało świeżo w Temeszwarze. Małżonek Lobl Aronsohn, prezes temeszwarskiej gminy izraelskiej, liczący 78 lat życia, zaślubił wdowę Markbrecher, mającą 64 lat życia. Oboje staruszkowie byli zaręczonymi przed 47 laty, ale na dwa dni przed ślubem poróżnili się i rozeszli. Ona wkrótce zawarła śluby małżeńskie z kim innym i narzeczony postąpił tak samo. Przed kilkoma laty owdowieli oboje i gdy przypadkiem spotkali się teraz, rozgorzeli ku sobie miłością wznowioną i pobrali się.

NA ZIEMI PIASTÓW.

79) POWIEŚĆ

JÓZEFA ROGOSZA.

(Ciąg dalszy).

Proboszcz, słysząc tę uwagę, czoło zasępił. Prędko jednak znowu je rozjaśnił i odpowiedział:

— Tego się nie lękam, panie landracie, bo chociaż wszystko jest możliwe, chociaż na czele naszego Kościoła nie zawsze stali żarliwi obrońcy spraw narodowych i chociaż jest rzeczą prawdopodobną, że rząd, mający władzę w ręku, postara się dla nas o takiego kierownika, który nam każe zapomnieć o wszystkiem, co świeckie, mimo to ja się bynajmniej tem nie trwożę, bo wiem, że rzekę łatwo można w takie łożysko wprowadzić, które jej sama natura wskazała, lecz nie sposób jej wstecz nawrócić! Duchowieństwo z narodem, to łożysko naturalne, boć obie te siły z jednego pnia wyrastają; przedtem sztucznie rozdzielane, mogły żyć obok siebie nie wspierając się wzajemnie, ale od kąd strumień popłynął już tą drogą, którą mu sama Opatrzność wskazała, od tego czasu niech się nikt nie kusi biegu jej tamować, bo go fala porwie i zaleje. Być może, że i między nami znaleźliby się na tyle słabi, że czyniąc zadość wskazówkom z góry otrzymanym, cofnęliby się od współudziału w życiu narodowem, lecz wierzcie mi, panowie, toby były smutne wyjątki! Większość duchowieństwa wytrwałaby pod teraźniejszym sztandarem.

— A do tej większości ksiądz proboszcz także należysz! — baron drwiąco przerwał.

Ks. Błażej podniósł się zwolna i stanął, na lasce się wspierając.

— Nim księdzem zostałem, byłem wpierw synem tej ziemi! — uroczyście przemówił. — Pokochałem ją miłością pierwszą tak samo, jak moją rodzinę, która mi była krwią najbliższa... Później, gdym dorósł i został mężczyzną, pokochałem jeszcze inną ziemską istotę, którą miałem żoną nazwać... Umarła w kwiecie wieku, w dzień ślubu... Nie długo po niej rodzina moja przeniosła się także w lepsze światy... Odtąd zostałem sam, z moim narodem i Bogiem! Miałem już lat trzydzieści, pierwsze siwe włosy na głowie i zarody śmiertelnej choroby w mych piersiach, gdym postanowił poświęcić się Kościołowi, aby w sukni kapłana tem skuteczniej pracować dla dobra ojczyzny! Takie jest moje życie, panowie, taka moja miłość... I czy sądzicie, że ksiądz, który nigdy nie zapomina, że jest także człowiekiem, że człowiek, który wie, że jest tak dobrze szermierzem Kościoła, jak obrońcą swego narodu, iż syn tej ziemi, który ją, jak matkę ukochał i głośno sam wyznaje, że bez miłości nie ma zbawienia, czy sądzicie, że taki zaprze się swojej przeszłości i zostanie odstępcą i i zdrajcą?! O! panowie! nie w Trzcińcu było szukać takiego człowieka.

Skończył i wysilony upadł na fotel. W tej chwili porwał go kaszel gwałtowny i na ustach krew mu się pokazała.

— Niepoprawny! — mruknął baron.

— Chciałem go ratować... Niestety, nie rozumie swego interesu... teraz sąd będzie działał — rzekł cicho landrat.

Za chwilę obadwa goście odjeżdżali, w pokoju zaś kościelny przenosił jegomościa na łóżko, bo mu się bardzo pogorszyło.

XVI.

Co się z Jaśkiem stało? Był jeszcze w Berlinie, kilka tygodni pisał do matki po pieniądze, po które ona wśród płaczu, narzekań i przekleństw szła do Silbera, by mu je odesłać najbliższym pociągiem; w każdym liście ją upewniał, że już lada dzień zrobi wielkie szczęście, ale co tam właściwie robił, o tem nikt nie wiedział. Maryna, kochając go miłością ślepą, ufała mu i wierzyła w jego gwiazdę, bo skoro Bóg był na niebie, więc musiał też pamiętać o jej najdroższym, ale mimo to nieraz, gdy sama była w izbie, zbierał ją lęk straszliwy, jakby ziemia pod jej nogami miała się rozstąpić. Wszak brała ciągle pieniądze od Silbera i podpisywała męża na wekslach. Lecz co będzie, gdy Wojciech o tem się dowie? Wprawdzie rzecz cała mogłaby się ukryć, gdyby Jasiek żyda przedtem zaspokoił, ale czy to nastąpi? Jeden termin już minął, Maryna ledwie Silbera wtedy uspokoiła, że przystał na krótką prolongatę, chociaż to uczynić niegdyś dobrowolnie przyrzekał, teraz nadchodził drugi termin i on już jej zapowiedział, że jeżeli długu nie uiści, pójdzie do Wojciecha. Gdy o tem myślała, strach ją ogarniał, ale w takich razach nigdy się nie zdarzyło, żeby płakała, lub modliła się do Boga o pomoc. Wtedy ze strachem łączył się u niej zawsze gniew srogi, biła dzieci za co bądź, często za nic; nie pomna przysięgi, złożonej niegdyś na brzegu jeziora, tak męża przeklinała, że aż przechodniom, gdy to słyszeli, ze zgrozy włosy na głowie stawały; nakoniec złorzeczyła wszystkim i wszystkiemu, sobie, ziemi i niebu. Mąż wytrzeszczał na nią oczy, żegnał się, jak na widok istoty przez czarta opętanej, spluwał i na jezioro uciekał. Dopiero, gdy po każdej takiej wojnie gdzieś w kącie, by jej nie widział, dobrze się napłakała, była potem czas jakiś cicha, zgodna, dobra, że ją tylko do rany przyłożyć.

Raz, gdy największy gniew nią miotał wpadł do izby Michałek z głośnym krzykiem, za twarz się trzymając.

— A tobie co? — zawołała.

— Ta profesor dali mi w pysk, matulo!

— Profesor? A za co ciebie ten pies uderzył?!

— Ta chciał, cobym katechizmu uczył się po niemiecku, a ja mu powiedział, co nie będę, bo ja Polak i katolik.

— *O! Herr Gott!* — krzyknęła — dam ja tobie, ty przeklęty luterjanie!

I jak stała, z domu wybiegła

Jeśli kiedy, to właśnie teraz, przyszło jej w porę. Miała kogoś więcej, niż swoją rodzinę, na kim mogła gniew wywrzeć! Prócz tego na nauczyciela z dawien dawna miała wielki apetyt. Sama usiłowała niegdyś przerobić męża na Niemca; synów swoich pragnęła widzieć na równi z tymi, którzy od chłopów polskich różnili się strojem, mową i obyczajem; jak wiemy, z przyjemnością także po niemiecku rozmawiała, ale to wszystko wolno było czynić tylko jej, Marynie Żołędziakowej, żonie Wojciecha, a matce Jaśka, Jędrusia i Michałka. Zmieniła się jednak postać rzeczy, odkąd nauczyciel zaczął w jej chłopców wmawiać, że powinni uważać się za Niemców i przezwać się po niemiecku, ponieważ ich rodzona matka poczytuje się także za Niemkę. Gdy to usłyszała, taki gniew ją porwał, że jej twarz od razu zrobiła się całkiem siną.

Jak śmiał ten człowiek wdzierać się w jej zakres działania, skoro go o to nie prosiła! Co jej było wolno, od tego innym wara! Jej gniew przybrał jeszcze większe rozmiary, gdy chłopcy raz i drugi, ze szkoły przyszedłszy, zaczęli się przed nią skarżyć, że nauczyciel chce na nich koniecznie wymódz, by katechizmu po niemiecku się uczyli. Z obrażoną miłością własną połączyła się teraz zgroza, jaką w duszy prawowiernej katoliczki, a taką Maryna zawsze była, obudziło samo przypuszczenie, iż profesor mógłby jej dzieci uczyć po niemiecku herezyj luterjańskich. Wszak jegomość nie raz już we wsi przestrzegali przed tym człowiekiem, bo skoro arcybiskup nie dał mu misji kanoniczej do nauczania religji, więc kto wie, czego on właściwie uczył! Jak tylko dzieci jej to powiedziały, chciała natychmiast pójść do profesora i rozmówić się z nim po swojemu; wszelako Wojciech, który na szczęście był w domu, przemocą w izbie ją zatrzymał i tym sposobem przeszkodził wielkiej awanturze.

Dziś miało być inaczej. Wojciech poszedł po coś do dworu, bo dziedzic jeszcze rano po niego przysyłał, a oprócz tego zniewaga stokroć była większa, niż dawniej, gdyż nauczyciel odważył się uderzyć jej chłopca, do czego tylko ona jedna miała prawo. Chwalić, pieścić i kochać jej dzieci, mógł każdy na świecie, ale bić nie pozwalała nikomu, nawet ojcu. Ona była najsprawiedliwszą osobą na ziemi, więc bez przyczyny nigdy nie biła; prócz tego miała rękę lekką, po której ślady nie zostawały. Przeciwnie ojciec, zdaniem jej, w pasji nie miał pohamowania i rękę miał tak ciężką, że mógł dziecku co złego zrobić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Reformy podatkowe.

Wiedeń 12 listopada.

(t) W komisji budżetowej wywiązała się dziś przy pozycji „Podatki bezpośrednie“ dyskusja o zasadach zainicjowanej przez rząd reformy podatkowej. W ogóle większość komisji trzymała się myśli, aby kapitalistów i właścicieli wielkich dochodów opodatkować wyżej, a uboższym ciężary podatkowe zmniejszyć. Dep. Kozłowski oświadczył się za opracowaniem ogólnego systemu bezpośrednich podatków. Sympatycznie powitał on zapowiedziane ulgi w podatkach zarobkowych, ściąganych od klas najniższych, co ma być pokrytem przez wyższe opodatkowanie wielkich przedsiębiorstw.

Minister finansów dr. Steinbach zaznaczył, że trudno było powiedzieć coś stanowczego o wniosku Plenera w lipcu, ponieważ wyniki budżetu na rok 1892 nie były znane. Wniosek Plenera byłby państwu urwał 1½ miljona złr.; teraz pokazało się, że uwolnienie uboższej ludności od podatków nie spowodowałoby ubytku w ogólnym dochodzie z podatków. Projektowana przez państwo reforma podatkowa dąży do tego, aby z powodu zmniejszenia podatków zarobkowych szukać na polu tychże samych podatków. Ulżenie ciężarów uboższym będzie tylko wówczas możliwem, gdy się obciąży więcej bogatszych przemysłowców, a to da się urzeczywistnić tylko przez wprowadzenie osobistego podatku dochodowego.

Dep. hr. Piniński utrzymywał, że od ogólnego opodatkowania dochodów osobistych trzeba się jeszcze wstrzymać, ponieważ nie można by się przytem ustrzedz niesprawiedliwości ze względów politycznych, narodowościowych i wyznaniowych, a nadto takie opodatkowanie dotknęłoby właścicieli ziemskich i kamienicznych, a nie dotknęłoby dostatecznie ruchomego kapitału.

Dep. Rutowski jest za reformą ogólną ponieważ częściowa reforma napotkałaby na opór różnych grup wielkich przemysłowców i rolników. W podobnym sensie przemawiali dep. Heilsberg i dr. Menger Dep. Plener zapowiedział, że wniosek swój, dotyczący ulżenia podatków, jeszcze podczas obecnej sesji przedłoży Izbie na nowo.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św Serafona; jutro śś. Stanisława Kostki i Leopolda.

Rocznice. Dnia 14 listopada 1578 roku, król Stefan Batory nadaje Akademji krakowskiej prawo kolatorstwa w parafji św. Florjana.

W roku 1462 zmarli bezpotomnie synowie księcia mazowieckiego Ziemowit VI i Władysław II. Byli oni panami ziemi płockiej, rawskiej i bełzkiej. O sukcesję po nich dobijało się wielu współzawodników, mianowicie: ciotka nieboszczyków Katarzyna, synowie drugiej ciotki księżny cieszyńskiej, siostra stryjeczna zmarłych Małgorzata, a wreszcie książęta mazowieccy: Konrad, Kazimierz Bolesław i Janusz. Król Kazimierz Jagiellończyk oświadczył, że jedynym sukcesorem może być Korona polska, ponieważ zmarli książęta byli jej lennikami.

Powstały spory, wskutek czego *odbył się w Łęczycy zjazd dnia 14 listopada 1462 roku.* Na zjeździe tym prokuratorowie królewscy: Jakób z Szadka i Jan Ostroróg dowodzili praw korony polskiej, a gdy przeciwnicy tych praw uznać nie chcieli, król wydał rozkaz wcielenia owych ziem do Polski.

Nabożeństwo odpustowe. Z okazji uroczystości św. Stanisława Kostki, odprawi się w kościele św. Barbary 40-godzinne nabożeństwo w następującym porządku: W niedzielę 15 listopada o godzinie 5 rano wystawienie Najśw. Sakramentu i prymarja; o godzinie 8 wotywa; o godzinie 10 suma celebrowana przez JE. Kardynała księcia biskupa krakowskiego, z kazaniem; o godzinie 5 nieszpory z kazaniem W poniedziałek 16 listopada i we wtorek 17 listopada o godzinie 6 prymarja; o godzinie 8 wotywa, o godzinie 10½ suma, o godzinie 5 nieszpory z kazaniem Odpust zupełny dla wszystkich, którzy w tym czasie przystąpią należycie do Sakramentów św.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Adrjana Baranieckiego, urządzone staraniem uczennic zmarłego, odbyło się wczoraj o godzinie 11 przed południem w kościele OO. Kapucynów. Na nabożeństwo zgromadzili się licznie: uczennice wyższego Zakładu naukowego, reprezentanci literatury i prasy, oraz przyjaciele i znajomi ś. p. A. Baranieckiego. Po Mszy św wygłosił piękną mowę O. Wacław, skreślając życie i czyny założyciela Muzeum przemysłowego i Zakładu naukowego dla kobiet. Nabożeństwo zakończono konduktem żałobnym, odbytym około pięknie przybranego katafalku.

Książę Damrong Ranajubdah, brat króla sjamskiego, przejechał wczoraj rano przez Kraków, udając się z Berlina do Podwołoczysk.

† **Zmarli.** Z Starzeńskich hr. Stadnicka, zmarła wczoraj w mieście naszem. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 16 b m.

Administratorem kościoła N. Marji Panny ustanowiony został ks. Wawrzyniec Centt, dotychczasowy rektor domu XX. emerytów przy kościele św. Marka w Krakowie.

Mianowanie Sąd krajowy wyższy w Krakowie, nadał Hieronimowi Jagoszewskiemu, auskultantowi sądowemu w Przemyślanach, posadę auskultanta w okręgu krakowskiego sądu krajowego wyższego.

Konserwatorowie zabytków sztuki pp Łepkowski i Demetrykiewicz, wyjechali wczoraj do Lwowa, gdzie wezmą udział w ankiecie, zwołanej dla konserwacji zabytków sztuki w Galicji. Za wyżej wymienionymi podążyć mają podobno: prof. dr. Marjan Sokołowski, dr. Tomkowicz i p. Gotfryd Ossowski.

W Muzeum techniczno-przemysłowem miejskiem odbędzie się na wyższym Zakładzie dla kobiet imienia dra Adrjana Baranieckiego dziś, dnia 14 listopada od godziny 12—1 pierwszy nadzwyczajny wykład dla słuchaczek Zakładu i szerszej publiczności. Prelegent, kustosz Muzeum techn.-przemysłowego miejskiego, p. Jan Wdowiszewski, mówić będzie o starożytnem grecko-rzymskiem malarstwie, jak się takowe przedstawia w świetle starożytnego piśmiennictwa i dotychczasowych badań archeologicznych. Bilety wstępu można nabywać u wejścia do sali wykładowej. Dochody z nadzwyczajnych prelekcyj są przeznaczone na powiększenie żelaznego funduszu samego Zakładu imienia dra Adrjana Baranieckiego i jego utrzymanie.

Panna Marja Piechocka rozpoczyna dziś o godz 3 po poł. wykłady swe o literaturze francuzkiej, w tut wyższym Zakładzie naukowym dla kobiet imienia dra Baranieckiego. Panna Piechocka zdobywszy w paryzkiej Sorbonie złoty medal i dwa listy pochwalne, winna i w mieście swojem rodzinnem znaleźć ciepłe, serdeczne przyjęcie, na które ze wszech miar zasługuje. Często bardzo drugorzędne nawet gwiazdy teatralne witane są z nadzwyczajnym zapałem. Praca rzetelna i cicha, w trudnych podejmowana warunkach, nie ma jakoś tej łaski, skoro codzień niemal przepada marnie mnóstwo dzielnych sił wśród trudów codziennego życia, bo nie ma nikogo, ktoryby je ocenił, zachęcił, aby mogły krajowi rzetelny przynieść pożytek. Spodziewamy się, że panna Piechocka nie będzie potrzebowała uskarżać się na brak uczennic, ani też żałować, że zarzuciła świetną na obczyźnie karjerę, byle być w kraju podporą i pociechą sędziwej matki, a pracować wśród swoich i dla swoich.

P. Zygmunt Cieszkowski, prezes Tow. „Lutni“ wyjechał w dniu wczorajszym do Wiednia, w celu zapowiedzenia komitetowi Wystawy muzycznej wszechświatowej udziału i polskiego oddziału Wystawy. P. Zygmunt Cieszkowski, zabierze w sprawie tej głos, jako delegat Tow. muzycznego warszawskiego, i w imieniu tegoż Towarzystwa, które przodować będzie polskim oddziałom, ułoży się tak co do miejsca na wystawie, jak i omówi urządzenie wielkiego konkursowego koncertu, odbyć się mającego w czasie wystawy.

Posada. W szkole wydziałowej żeńskiej, na kursach uzupełniających, po ustąpieniu p. Benedyktowicza, zawakowała posada nauczyciela rysunków, która jeszcze w bieżącym roku ma być obsadzoną.

Komitet restauracyjny na Wawelu. Na odbytem posiedzeniu w dniu 12 b. m. pod przewodnictwem JE. ks. kardynała Dunajewskiego, zdawał architekt katedralny p. Odrzywolski sprawę z poszukiwań swoich za najodpowiedniejszym materjałem kamiennym. Sprawozdawca orzekł, że po długich poszukiwaniach i próbach przyszedł do przekonania, że kamień szydłowiecki najwięcej się nadaje do użycia go na obecną restaurację latarni nad kopułą. Piaskowiec szydłowiecki nietylko, że po obrobieniu przedstawia piękną powierzchnię, ale wytrzymałym jest na wielkie ciśnienie, nie ulega zepsuciu nawet w najgorszych warunkach atmosferycznych i doskonale się nadaje do rzeźby. Kamień ten, z powodu swej wytrwałości może być również użyty do restauracji dolnych konstrukcyjnych części.

Komitet przychylił się do obrania kamienia szydłowieckiego, a z przedłożonych ofert na restaurację latarni nad kopułą kaplicy Zygmuntowskiej, przyjął ofertę p. Szczerbuły, który podejmuje się wykonania kopji zniesionej latarni, wraz z dostarczeniem materjału kamiennego, za cenę 2.157 złr. Postanowiono również zamówić większą ilość kamienia szydłowieckiego na dalsze roboty około średnich i dolnych części ścian kaplicy Zygmuntowskiej. Następnie po dłuższej dyskusji uchwalono polecić p. Odrzywolskiemu, aby starał się przygotować choćby w głównych zarysach program restauracji samej katedry, któryby mógł posłużyć jako substrat do dyskusji i mógł być poddany należytej rozwadze. W końcu zastanawiano się nad funduszami, które na restaurację katedry bardzo skąpo wpływają, a po ukończeniu kaplicy Zygmuntowskiej będą na wykonywanie dalszych robót niezbędne.

Konkurs. Komitet zajmujący się urządzeniem akad. Wieczoru Mickiewiczowskiego ogłasza konkurs na najlepszy wiersz okolicznościowy, zupełnie tak, jak to dawniej bywało. Tych z pp. akademików, którzyby w konkursie tym udział wziąść chcieli, uprasza się o nadsyłanie ich utworów najdalej do 22 b. m pod adresem; „Dobrucki — Czytelnia akad.“.

Posiedzenie Towarzystwa oszczędności kobiet, które się odbyć miało wczoraj wieczorem, zostało z braku kompletu odłożone na niedzielę dnia 22 b. m O posiedzeniu tem w swoim czasie przypomnimy raz jeszcze uczestniczkom wyżej wymienionego Towarzystwa.

O subwencje. Do Rady miasta Krakowa wniosły następujące instytucje podania o subwencje: na rok 1892 Tow. gimnastyczne „Sokół“ o subwencję w sumie 1000 złr, Zgromadzenie pp. Duchaczek, o subwencję dla szkoły utrzymywanej przy klasztorze i Tow. muzyczne Krakowskie.

Portret JE ks. kardynała Dunajewskiego, pędzla p. E. Witwickiego, wykonany w naturalnej wielkości, z fotografji, wystawiony został w oknie magazynu przyborów kościelnych p. St. Przybylskiego. Portret ten odznaczający się artystycznem wykonaniem i wiernym oddaniem rysów naszego księcia Kościoła, sprowadza przed okno wystawy liczną publiczność.

Kraków dzięki swemu rozwojowi a jeszcze więcej historycznemu znaczeniu, staje się punktem często zwiedzanym przez turystów angielskich, francuzkich, niemieckich a nawet i amerykańskich. Jak wielkiem jest zainteresowanie się obcych Krakowem, najlepiej dowodzi opis Krakowa wydany przez znanego wydawcę opisu większych miast europejskich Woerla, którego cztery wydania zostały wyczerpane. P. Woerl postanowił drukować piąty nakład opisu podwawelskiego grodu i w tym celu zażądał od magistratu m. Krakowa najnowszych wskazówek, odnoszących się do Krakowa z uzupełnieniami ostatniego rozwoju miasta. Wskazówek owych, z polecenia p. prezydenta miasta udzieli wydawcy dyrektor budownictwa miejskiego p. Janusz Niedziałkowski i dyrektor archiwum dawnych akt miejskich, p. Krzyżanowski.

Z robót miejskich Plac Biskupi został już uporządkowany, a wzdłuż klasztoru PP. Wizytek położony został chodnik, który ułatwi dzieciom, zwłaszcza w porze zimowej, przystęp do nowowybudowanej szkoły barakowej.

Podkop przy ulicy Lubicz. Magistrat m. Krakowa udał się do namiestnictwa z prośbą zakończenia sprawy co do podkopu, wykonać się mającego przy ulicy Lubicz.

Władze wojskowe domagają się niwelacji, rozszerzenia i uregulowania ulicy Bosackiej, począwszy od ogrodu Strzeleckiego, aż do budynków arsenalskich.

Stajnie na Groblach. Na żądanie komisji, która się domaga rozwoju jarmarków końskich w Krakowie, mają być pobudowane stajnie na Groblach. Dotychczas zaprojektowano budowę dwóch stajen na pomieszczenie 80 koni, które mają być wzniesione kosztem 3000 złr.

Bardzo słusznie. Dyrektor policji krakowskiej, p. Korotkiewicz, zabronił fjakrom żydowskim, mającym wózki niemożliwie obtargane i niechlujne wyjeżdżać na miasto do usługi fjakierskiej. Niezadowoleni z powyższego rozporządzenia brodaci fjakrzy, udali się o pomoc szybką i nie cierpiącą — jak sami twierdzą — zwłoki, do Rady miejskiej, w której jednak kompetencji nie leży władza wstrzymania pożądanego zarządzenia.

Ruch budowlany. Magistrat m. Krakowa zatwierdził plany p. Leopolda Tlachny na budowę dwupiętrowego domu w ulicy Długiej, który w przyszłym roku wybudowany zostanie na gruncie pp. Fucieckich. Dom ten o bardzo praktycznym rozkładzie. nowoczesnych ulepszeniach i pięknej fasadzie, przyczyni się wielce do upiększenia ulicy Długiej, która dzięki nowopowstającym budowlom, będzie z czasem jedną ze wspanialszych ulic naszego grodu.

W sprawie nieporządków. Pomimo częstego zwracania uwagi na istniejące nieporządki w naszem mieście, trudno wywalczyć usunięcia tej lub owej niewłaściwości, jakie nam obowiązek nakazuje wytknąć. Niezrażając się jednak tem naszem niepowodzeniem, ośmielamy się znowu zwrócić uwagę pana komisarza targowego, żeby na placu mustry wojsk narodowych, zwanym dziś placem Szczepańskim, tuż obok teatru narodowego, pod owym słynnym mostem, o którym już swojego czasu śpiewał Skalski: „Kto most ten więc zbudował, ten z miasta sobie kpi“ — nie pozwalał stawać żydówkom z wózkami na pół zgniłych owoców, z bajgełesami oraz z pustemi beczkami od śledzi. Miejsce powyższe znajduje się za blizko gmachu teatralnego, nie należy je zatem zanieczyszczać rozmaitego gatunku odpadkami, które chociażby najskrupulatniej wymiecione, pozostawiają przecież zapach w niczem niepodobny do fabrykatów Ihnatowicza.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę 14 b. m. Po raz pierwszy: *Słodka trucizna,* krotochwila w 3 aktach Józefa Graybnera.

W niedzielę 15 b. m.: Po raz drugi: *Słodka trucizna,* krotochwila w 3 aktach Stanisława Graybnera.

We wtorek 17 b. m.: Po raz trzeci: *Słodka trucizna,* krotochwila w 3 aktach Stanisława Graybnera.

We czwartek 19 b. m.: *Klub kawalerów,* komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego.

Ostatnia poczta.

Rada państwa.

Wiedeń 13 listopada. W komisji budżetowej kilku mowców podnosiło przy rozdziale „tytoń“ skargi na zmniejszenie się konsumcji, na pogorszenie się cygar i niejednolitość ich jakości. Reprezentant rządu oświadczył, że od czasu podniesienia cen, cygara się nie pogorszyły. Niejednostajność jakości cygar jest następstwem różnic, zachodzących między jednym a drugim zbiorem tytoniu. Wskutek podwyższenia ceny cygar zmniejszyła się wprawdzie konsumcja niektórych gatunków. wogóle jednak zdołano preliminować dochód o pięć miljonów wyższy, a wartość zapasów tytoniu wzrosła o sześć miljonów złr. Stanowisko swe wobec sprawy zamykania trafik w niedzielę, zaznaczy rząd w komisji przemysłowej.

Wiedeń 13 listopada. *Presse* donosi: Według wiadomości, udzielonych Kołu polskiemu przez prezesa Jaworskiego, miano na wczorajszej radzie ministrów pod przewodnictwem Cesarza postanowić pozostawienie i nadal istniejącej dotąd w Krakowie dyrekcji ruchu kolei państwowych; natomiast nastąpić ma stosowne rozszerzenie zakresu działania dyrekcji ruchu, mianowicie przyznanie im prawa mianowania urzędników do IX rangi, tudzież prawo nabywania materjałów i przedmiotów inwentarza. Ustalenie szczegółów zmian w organizacji kolei państwowych, pozostawiono dalszemu porozumieniu się centralnych władz.

Wiedeń 13 listopada. Na giełdzie dało się odczuć silne przygnębienie. Z jednej strony mdłe usposobienie giełdy berlińskiej; z drugiej, niepomyślne wrażenie, jakie uczyniła wzmianka Cesarza o możliwości zawikłań politycznych, jakoteż żądanie dodatkowych kredytów. Tranzakcje wlokły się ociężale. Rosyjskie walory spadają. Ceny rolniczych produktów pozostały prawie bez zmiany.

Wiedeń 13 listopada W Brazylji przybierają niepokoje zatrważającą cechę. W kraju budzi się powszechny ruch przeciw dyktaturze prezydenta Fonseki. Za przykładem prowincji Rio Grande ogłosiła niezawisłość także i prowincja Grao Paru. Donoszą, że uczyni to samo prowincja Bohia. Do Rio Grande do Sul wysłano pancerny okręt.

Otrzymywanie autentycznych wiadomości z Brazylji jest bardzo utrudnione, z powodu surowej cenzury nad telegraficznemi urzędami. Rząd portugalski postanowił wysłać kilka okrętów wojennych na wybrzeża Brazylji. Czy uspokajające wiadomości, które otrzymało wieczorem brazylijskie poselstwo w Wiedniu są uzasadnione, przyszłość okaże. Oficjalna depesza zaprzecza pogłoskom, jakoby przywrócenie cesarstwa w Brazylji było możliwem. Tak samo przeczy wiadomościom o oderwaniu się niektórych prowincyj. Monarchiści mają tu używać wszelkiej swobody. Banki funkcjonują bez przeszkody i nieprzerwanie.

Berlin 13 listopada. *Kreuz Ztg.* podnosi serdeczny ton w przemówieniu cesarza austrjackiego do Delegacji, z którego przebija się troska o dobro państwa i ludów.

Paryż 13 listopada. *Temps* omawiając odpowiedź Cesarza na przemówienia prezydentów austrjackiej i węgierskiej Delegacji, zauważył, że ustęp o dobrym stosunku do wszystkich mocarstw, obok wzmianki o nieusuniętych niebezpieczeństwach, zdają się wprawdzie na pierwszy rzut oka być sprzecznemi lecz w gruncie rzeczy najwłaściwiej oceniają obecne niezwykłe położenie.

Paryż 13 listopada. Wrzekome świetne rezultaty rosyjskiej polityki finansowej we Francji bardzo się pogorszyły. Ruble spadają, a jak obiega pogłoska, ma być zasadniczy kierunek polityki gabinetowej wobec tej zniżki walorów rosyjskich przedmiotem interpelacji ze strony de Laura. Rosyjski ambasador w Paryżu miał się uskarżać, iż rząd francuski żadnych dotąd nie przedsiębrał środków, celem wstrzymania zniżki walorów rosyjskich. Rosja ciągle potrzebuje pieniędzy, a czy może na nie liczyć we Francji także i w bliskiej przyszłości, będzie to zależeć od nieobliczalnych jeszcze względów i stosunków, obecnie dla Rosji nie zbyt przychylnych.

Monachjum 13 listopada. Wczoraj umarła tu po dłuższych cierpieniach żona księcia Ludwika. Zmarła pochodziła z domu Mendel i była niegdyś artystką augsburskiego teatru. Poznał ją ks. Ludwik w r. 1850 i poślubił, zrzekłszy się swych praw sukcesyjnych na rzecz młodego brata ks. Karola Teodora. Zmarła pozostawiła dwoje dzieci.

Hamburg 13 listopada. Wskutek gwałtownej burzy rozbiły się na kanale trzy okręty. Zginęło podobno 18 ludzi z załogi.

Madryt 13 listopada. W pobliżu hiszpańskiej prowincji Galicji zatopiła burza łódź parową eskadry hiszpańskiej. Zginęło 5 ludzi z załogi.

TELEGRAMY.

Decentralizacja kolei państwowych.

Wiedeń 13 listopada *Fremdenblatt* donosi w sprawie galicyjskich koleji państwowych: „Dzisiaj odbyła się we Wiedniu narada ministrów pod przewodnictwem Cesarza, która miała rozstrzygnąć o organizacji galicyjskich koleji państwowych. Szef sztabu generalnego br. Beck brał udział w naradzie. Po posiedzeniu powołany został prezes Koła polskiego p. Jaworski do Cesarza. Rząd przyjął wprawdzie większą część żądań delegacji polskiej i wszyscy ministrowie zgodnymi byli w tej mierze, atoli po przedstawieniach najwyższych powag wojskowych okazało się, że zasadnicze zmiany w organizacji zajść nie mogą, w szczególności nie może przyjść do utworzenia we Lwowie centralnej dyrekcji kolejowej. *Orzeczenie wojskowości uważa ustanowienie centralnej dyrekcji w Krakowie za rzecz o wiele możliwszą do przeprowadzenia, niż kreowanie takiej we Lwowie*“.

(*Przyp. Red.* Szkoda wielka, że Wydział krajowy i posłowie krakowscy nie działali w tym kierunku. Myśmy zwracali uwagę na istotny stan sprawy, a dziś kiedy złego nie da się naprawić, przypominamy drugą ważną sprawę:

Koło polskie powinno dołożyć wszelkich starań, aby zwiększyć liczbę wyższych urzędników Polaków przy generalnej dyrekcji we Wiedniu, gdyż z uwagi, że galicyjskie koleje państwowe obejmują trzecią część wszystkich austrjackich kolei państwowych, także i przy obsadzie wyższych posad przy dyrekcji jeneralnej we Wiedniu polscy urzędnicy w tymże stosunku uwzględnionymi być powinni.

Przedewszystkiem jednak posłowie krakowscy nie powinni spacerować po A — B w Krakowie, ale pilnować sprawy we Wiedniu).

Międzynarodowy kongres pokojowy.

Rzym 14 listopada. Członkom kongresu pokojowego rozdano dziś memorjał w języku francuzkim w sprawie polskiej. Memorjał zawierający 20 stron druku, pisany jest w języku francuzkim i nosi tytuł: „Memorandum de la Pologne au congrès de la Paix à Rome en Novembre 1891“. Memorjał przedstawia obecne położenie narodu polskiego pod trzema zaborami i opisuje straszny ucisk, jakiego doznają Polacy pod pruskiem, a przedewszystkiem pod rosyjskiem panowaniem. Wskazuje zarazem memorjał, jak doniosłe znaczenie mogłoby mieć dla pokoju europejskiego załatwienie kwestji polskiej, wedle zasad sprawiedliwości i prawa narodów.

Rzym 14 listopada. Kongres pokoju przyjął rezolucję, wyrażającą hołd powitalny królewskiej parze włoskiej. (O Papieżu zapomniał kongres zupełnie, jakkolwiek do umocnienia pokoju europejskiego najwięcej się przyczynia. Przyp. Red.).

W sprawie ogólnego pokoju i rozbrojenia, przemawiał między innymi Brochocki, domagając się, aby skłonić Rosję do nadania konstytucji. Wielu mówców podnosiło potrzebę krzewienia w szkołach zasad pokojowych.

Reformy w Irlandji.

Londyn 14 listopada. *Daily Chronicle* dowiaduje się, że rząd zgodził się na ustanowienie rządów autonomicznych w Irlandji, na wzór tych, jakie posiadają Szkocja i Anglja. Również zostaną urządzone bezpłatne szkoły ludowe.

Odpowiedź cara.

Cherbourg 14 listopada. Nadszedł tu telegram cara w odpowiedzi na depeszę gratulacyjną burmistrza. Telegram zawiera następujący ustęp: „Przyjacielskie przyjmowanie okrętów rosyjskich w porcie cherbourgskim wzbudzało we mnie zawsze uczucia wdzięczności.“

Położenie w Brazylji.

Rio de Janeiro 14 listopada. Prezydent Fonseca ma być obwołany dożywotnim dyktatorem. Armja oświadczyła się za tą dyktaturą. Zarządzono nowy pobór rekruta.

Denuncjacja w dzienniku.

Lizbona 14 listopada. Dziennik *Novidades* otrzymał list od jednego z czytelników swego pisma z Rio de Janeiro, w którym przytacza cały szereg nazwisk, bawiących w Portugalji Brazylijczyków, a trudniących się agitacją republikańską. Główny komitet republikanów portugalskich znajduje się w Rio de Janeiro i wysyła obecnie znowu kilka osób do Lizbony, w celu lepszego zorganizowania agitacji republikańskiej. Korespondent podaje również nazwiska tych republikanów, którzy się obecnie znajdują w drodze z Brazylji do Lizbony.

Wystawa w Berlinie.

Wiedeń 14 listopada. Krążą pogłoski o urządzeniu wystawy światowej w Berlinie, za którą miał się oświadczyć wydział niemieckiego wiecu handlowego.

Rabunek w pociągu.

Chicago 14 listopada. Niezwykłe wrażenie wywołała tu wiadomość o zrabowaniu pociągu nocnego w odległości 23 mil od Milwaukee. Rozbójnicy uciekli, unosząc w pieniądzach i przedmiotach zrabowanych około stu tysięcy dolarów.

Praga 13 listopada. Według *Narodnich Listów* mowa, którą wygłosił Cesarz wobec delegatów, została przyjętą przez obecnych jako zapowiedź ważniejszych wypadków w Europie. Także na giełdzie wywołała mowa Cesarza znaczną reakcję. Konferencja w sprawie decentralizacji dróg żelaznych, której się domagają Polacy, ma się odbyć w tych dniach pod przewodnictwem Cesarza

Praga 14 listopada. *Hlas Naroda* upatruje w ustępstwach robionych przez rząd pruski Polakom dowód tego że stosunki pomiędzy Rosją a Prusami zaostrzyły się znacznie. Dziennik staroczeski przypisuje rządowi pruskiemu tendencje pozyskania Polaków pod rosyjskim zaborem, ażeby w razie wojny rosyjsko-niemieckiej sympatje ich mógł obrócić na swą korzyść.

Berlin 14 listopada. Wydano rozkaz pomnożenia robotników w fabrykach broni. Również została powiększoną liczba godzin pracy dziennej z 12 na 14. Robotnicy zatrudnieni są przeważnie naprawą broni, konieczność czego wykazały ostatnie manewry.

Berlin 14 listopada. Celem zmniejszenia ciężaru żołnierzy, zamierza rząd pruski zaopatrzyć ostatnich w manierki i ładownice z aluminium.

Grudziądz 14 listopada. Zjazd narodowoliberalny na Prusy zachodnie oświadczył się jednomyślnie za traktatami handlowemi.

Hamburg 14 listopada. Dwaj oficerowie i 38 żołnierzy marynarki austro-węgierskiej wyjechali ztąd do New Castle, aby tam odebrać kilka świeżo zbudowanych łodzi torpedowych.

Paryż 14 listopada. Oszukańcze manewry bankierów żydowskich i wynikłe ztąd przesilenie finansowe było wczoraj przedmiotem interpelacji Laura w Izbie deputowanych. Minister finansów odmówił odpowiedzi. Izba 431 głosami przeciw 32 przeszła nad interpelacją do porządku dziennego.

Petersburg 14 listopada. *Journal de St. Petersbourg* pisze odnośnie do mowy Cesarza austrjackiego, wypowiedzianej w delegacjach: „Nadzieje i życzenia cesarza Franciszka Józefa podzielać będą wszędzie tam, gdzie utrzymanie pokoju europejskiego z zastrzeżeniem i zachowaniem wchodzących w grę uprawnionych interesów, słusznie uważane jest za najpewniejszą rękojmię szczęścia i dobrobytu narodów“.

Bukareszt 14 listopada. Powracających z podróży króla i następcę tronu witała ludność z wielkim zapałem.

Białogród 14 listopada Ministerstwo wojny ulegając naciskowi russofilskiemu wydało okólnik w sprawie nauki języka rosyjskiego, którą pobierać będą żołnierze w osobnych Stowarzyszeniach w tym celu utworzonych.

Chrystjanja 14 listopada. Wybory do parlamentu norwezkiego już są ukończone. Zwyciężyło na całej linji stronnictwo, dążące do odłączenia Norwegji od Szwecji i przyłączenia jej napowrót do Danji.

Chrystjanja 14 listopada. *Dagbladet* pisze: Wynik wyborów do storthingu zapewnił stronnictwu radykalnemu większość, tak że ministerstwo Steena może obecnie liczyć na energiczne poparcie ze strony Izby poselskiej. Większość stanowi 60 głosów radykałów przeciw 50 konserwatystom i liberałom. Radykałowie norwezcy grożą zupełnem oderwaniem kraju od Szwecji, gdyby król szwedzki nie zgodził się na ustanowienie oddzielnej reprezentacji norwegskiej za granicą.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Przedstawiciele eksportowych francuzkich firm w Odessie otrzymali z Paryża polecenie, aby natychmiast załadowali wszystką kupioną pszenicę, wskutek czego ceny za przewóz ogromnie się podniosły. W porcie panuje gorączkowa robota. Firmy, które mają zapasy jęczmienia i kukurudzy, otwierają filje w gubernjach Rosji dotkniętych nieurodzajem.

* Spółka, złożona z krajowców, otworzyła w Przemyślu na przedmieściu Wilcze fabrykę wyrobów kaflowych i glinianych. Przeważnie wyrabia się tam piece kaflowe przeróżnych kształtów i barw, lecz także i na zamówienie wyroby z gliny, jako to rury do odwodniania gruntów, ornamenta, płyty izolacyjne i t. p Fabryka zatrudnia stale około 40 miejscowych robotników. Nowemu przedsiębiorstwu życzymy powodzenia.

Kraków, 13 listopada.

Pszenica 11.25—12.35, Żyto 10.50—11.50 Jęczmień 7.25—8.25, Owies 7.— — 7.50, Groch 10 — —12.— Tatarka 9— —10.50, Proso 6.— —7.50, Fasola 9.—12.—, Jagły 14.— —16.—, Siano —.— —2.60, Słoma —.— —2.50, Koniczyna na paszę za 100 klgr. —.— 2.80, Ziemniaki za hektolitr ?.40—3.60, Jaja za kopę 1.70—1.80, Masło za garniec, 3.75—4.25, Spirytus na 95° tralesa za hektolitr —.— —83 —, Okowita na 80° tralesa za hektolitr —.— —78.—.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 13 listopada 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austrjacka papier op.	91 15	Anglobanki ...	— —
srebrn. „	90 85	Uniony	— —
4% złota.	108 60	Bankverein ...	— —
„ 5% pa. nie	101 95	Akc. Länder ...	— —
Akc. ban. AW..	1000	„ kol. Kar.-L.	— —
„ kredytowe	273 50	„ „ lw.-czer.	— —
Londyn	118 05	„ „ połudn..	— —
Napoleony	9 37	Elbethal.... .	— —
Dukaty	5 62	Nordbahn	— —
Marki	58 —	Staatsbahn ...	— —
5% Ren. w. pap.	— —	Alpiny	— —
4% „ „ złota	— —	Akcje tyton...	— —
Losy prem. w..	— —	Ruble	— —

Usposobienie giełdy:

Berlin 13 listopada

Bank. austr....	172 55	4% Lis. lik. pol.	59 —
Krótki Wiedeń	172 45	Ak. kol. Kar. L.	87 70
Banknoty ros..	195 60	austr. kred.	147 25
5% Lis. zas. pol.	60 —	Ultimo Ruble .	195 50

NADESŁANE.

Nie mogąc na liczne zapytania osób mnie życzliwych każdemu z osobna odpowiedzieć, oznajmiam niniejszem, że uczyniony mi publicznie przez Wgo Aleksandra Gostkowskiego zarzut z dnia 2 b.-m. oddałem do zbadania Dyrekcji Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, która sprawozdanie swe w tym względzie Radzie Nadzorczej w czasie właściwym przedłoży.

Kraków, 12 listopada 1891.

Czesław Kieszkowski.

(1-1)1930 Szef Działu życiowego

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Skład futer „pod Murzynem" Kraków ul. Grodzka 32. P. Moora poleca swój doborowo zaopatrzony zapas futer krajowych, rosyjskich i amerykańskich. Urządziwszy obok mego składu futer pracownię takowych, jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące obstalunki i reperacje, które wykonuję punktualnie po najtańszych cenach.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Uczeń VIII klasy gimnazjalnej, udziela lekcyj. Wiadomość pod lit. J. W. przy ulicy Szewskiej, l. 14, III. p.

Lekcje języka rosyjskiego i angielskiego udziela się za cenę przystępną. Wiadomość w Biurze drukarni Wł. L. Anczyca, ul. Kanonicza.

Lekcje języka niemieckiego, oraz konwersacji udziela pedagog z kilkoletnią praktyką. Adr. w Administracji „Kurjera Polskiego". 231(8-?)

Lekcji muzyki, poszukuje uczennica konserwatorjum, za mieszkanie lub życie. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 470(6-)

Lekcji muzyki udziela w domu i za domem H. Jelska, Karmelicka 43. 460 4 6)

Historji naturalnej uczy Konstanty Jelski, Karmelicka 43. 450(9 10)

Słuchacz medycyny przyjmie lekcje za wikt. Wiadomość w Administr. „Kurjera Polskiego". 461(10-10)

Posady i prace.

Pomocnik cukierniczy, który także umie wyrabiać wszelkiego gatunku wódki, poszukuje miejsca. Zgłoszenia pod napisem **Cukiernik**, post. rest. Kraków. 461(12-?)

Osoba inteligentna, w średnim wieku, znająca się na różnych robotach ręcznych, poszukuje miejsca do towarzystwa starszej lub młodszej osoby, czy też do wyręczania pani domu w gospodarstwie, lub do nadzoru dzieci. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 459(12-?)

Konował biegły w swoim zawodzie, władający językiem polskim i niemieckim, który przez 28 lat służył przy kawalerji austrjackiej, zdrów i silny, żonaty, poszukuje zaraz odpowiedniej posady w większych dobrach. Wymagania umiarkowane. Zgłoszenia uprasza się przesyłać: **Karol Grohmann, Kraków, ul. Krowoderska 78.** 477(1-3)

Doniesienia rozmaite

Krawcowa, biegła w krawieczyźnie, podejmuje się robót w domach prywatnych. Adres: **M. S. Ulica Reformacka Nr 7.**

Akademik znajdzie pomieszkanie z wiktem i obsługą. Wielopole, l. 10, I. p. 474(5-?)

Pianino czarne, mało używane i **stół orzechowy**, są do sprzedania, ul. Studencka, l. 7, parter. Oglądać można od godziny 2 do 3. 465(8-?)

Nauki kroju i szycia, udziela się, jakoteż i wszelką krawieczyznę przyjmuje się, przy ul. Stolarskiej, Nr. 13, II. p., od tyłu.

Wózek pocztowy, zwany normałką Nr. 1, ktoby miał do sprzedania, raczy się zgłosić do Urzędu pocztowego w Alwerni. 475(-?)

Trafika, jest zaraz do odstąpienia za cenę 300 złr. rocznie. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 4 3(5 5)

40 fortepianów nowych i używanych, do wynajęcia w składzie J. M. Kordeckiego, ul. św. Anny, hotel Victoria. 436(10 10)

Domowy zdrowy wikt można mieć przy ul. Sławkowskiej l. 8, II. piętro. Warunki bardzo przystępne.

Lokale

Pokój frontowy, elegancko umeblowany, do najęcia, ul. św. Gertrudy, Nr. 29, I p. Na żądanie **wikt i usługa.** 453(11-?)

Pokój duży z kuchnią, lub bez tejże, zaraz do wynajęcia. Ul. Stolarska 13, II. p., od tyłu. Wiadomość tamże. 468(5-?)

Duży, frontowy pokój, na I. piętrze, od 1 grudnia do wynajęcia. Ul. Florjańska, L. 2. 476(3-3)

Do opalania mieszkań zalecamy Szanownej Publiczności, jako najpraktyczniejszy i najtańszy materjał opałowy

Koks gazowy

po 55 centów za 1 centar cłowy (50 kilogr.) z odwozem do domu w workach plombowanych.

Przy obecnych cenach opał koksem wypada o 10% **przeszło taniej jak węglem.** Koksu używać można do wszelkich pieców żelaznych, kaflowych, murowanych, do ognisk kuchennych itp.

Nieznaczną przeróbkę w paleniska wykonywa Gazownia swoim kosztem i swoimi robotnikami, którzy na miejscu udzielają wskazówek i informują konsumentów i służbę.

Tylko koksem paląc osiągnąć można trzy ważne w gospodarstwie domowem rezultaty:

Ciepło, czystość i oszczędność!

Zamówienia kartką korespondencyjną o ile możności wcześnie nadsyłać należy, albo o dostawę z góry się ułożyć.

Przy zamówieniu przynajmniej pół wagonu (100 ctn. cł.) cena zostaje zredukowaną **na 50 centów cetnar (50 klg.).**

1925(2-?) ZARZĄD GAZOWNI MIEJSKIEJ w Krakowie.

Precz z łysiną!

PHYOTHRIX!

Pewny, niezawodny środek, przez lekarskie powagi najlepiej polecony przeciw wypadaniu włosów, przeciw tępemu porostowi, przeciw łupierzowi i przeciw każdej słabości włosów, jako to: Favus, Seborrhoea i Herpes tonsurans itd. itd. Dostać można u Edwarda Erxleben, Apteka, Landskron. Czechy. 2327(9-20)

Już wyszło z druku 2 tomowe dzieło:

Księga pamiątkowa

100 rocznicy ustanowienia Konstytucji 3 maja,

zebrał i wydał K. BARTOSZEWICZ.

Tom I-szy obejmuje: a) przedruki rzadkich broszur i utworów literackich, przygotowujących umysły do Konstytucji (Kołłątaja, Staszyca, bisk. Krasińskiego, Trembeckiego itd. oraz z rękopisów), b) najobszerniejsze i najszczegółowsze dzieje uchwalenia Konstytucji.

Tom II-gi zawiera: a) dzieje pierwszych miesięcy po Konstytucji, po raz pierwszy zebrane, b) nieznane materjały z rękopisów XX. Czartoryskich, archiwum m. Krakowa i prywatnych, c) szczegółowe opisy 200 przeszło obchodów setnej rocznicy w Ameryce, Europie, Warszawie, Poznańskiem i Galicji.

Cena dwóch wielkich tomów 3 złr. 60 cnt.

ADRES WYDAWCY: 1649

K. Bartoszewicz, Kraków Szewska 15.

Pierwsza kor...

FABRYKA GILZ (TUTEK)

i wyrobów kartonowych

ZYGMUNTA BOGUCKIEGO

Kraków, Łazienna 5 Filia: Karmelicka, 21

Wyrabia gilzy klejone i maszynowe z oryginalnych bibułek francuskich. Ceny fabryczne. 1830(17-?)

P. P. Kupcom odpowiedni rabat.

Górnictwo naftowe

J. N. z Oleksowa Gniewosza w Białobrzegach pod Krosnem,

Na liczne zapytania listowne z żądaniami objaśnień względem nabywania udziałów na terenach moich pod Krosnem oświadczam:

Na obszarze naftowym, na przedłużenie linji: Potok-Toroszówka w Białobrzegach pod Krosnem, który zbadałem z największą ścisłością, pominąwszy rzeczywiście dobrych cen, jakie mi różni pretendenci ofiarują, postanowiłem prowadzić roboty górnicze na własny rachunek.

Sprzedaję pojedyncze udziały do tego obszaru górniczego 1% **brutto** (co oznacza, że kupujący dział, czyli $^{1}/_{100}$ część z całości, nie ponosi kosztów w eksploatacji górniczej i innych, oprócz dostawy wydobytego produktu do stacji kolejowej w Krośnie o ile takowe na $^{1}/_{100}$ część wyniosą).

Udział taki uprawnia do pobierania zysków **we wszystkich szybach** przez lat 20, to jest na czas zawartego kontraktu z właścicielami gruntów.

Udział taki zabezpieczony będzie wraz z kontraktem głównym w księgach gruntowych.

Udział jeden czyli $^{1}/_{100}$ część **brutto** wynosi 2000 złr. w. a. Spłata tego udziału jest jednorazowa lub na raty. I tak:

Pierwsza rata 1000 złr. w. a., a cztery następne po 250 złr. w. a. kwartalnie.

Mam wszelką nadzieję, że po odwierceniu pierwszego szybu, cena udziałów znacznie się podniesie.

Formularze udziałów przesyłam na żądanie.

Udziałów do **pojedyńczych szybów** nie sprzedaję, a to z tego powodu, że takowe tylko w wyjątkowych wypadkach przynieść mogą nabywcy korzyści. Przeważnie jednakowoż nie różnią się w niczem od gry w loterją liczbową.

Krosno dnia 13 listopada 1891.

1936(1-6) **J. N. z Oleksowa Gniewosz.**

PIWO ORYGINALNE BAWARSKIE

„Culenbach" i „Spatenbräu"

na szklanki i butelki 1937(1-6)

poleca handel pod „Aniołkiem"

JANA MIKI W KRAKOWIE.

M. PAPERLE I H. HECKER

PIERWSZY KRAKOWSKI

zakład chemicznego czyszczenia i farbowania zapomocą pary ubiorów męzkich i sukien damskich.

Biuro przyjęcia: KRAKÓW, ul. GRODZKA 51, naprzeciw kościoła św. Piotra.

Szanowna P. T. Publiczności!

Przyjmujemy do chemicznego czyszczenia i według życzenia do farbowania ubiory męzkie i suknie damskie z bawełny, wełny, aksamitu, jedwabiu, kamgarnu i pluszu, czy są sprute czy nie, następnie całe umeblowania kryte suknem, dywany, kołdry i kapy na łóżka, hafty, krawatki, parasole, rękawiczki, wstążki i t. d.

NOWOŚĆ! Bez połysku! NOWOŚĆ!

W naszym zakładzie przy pomocy naszych urządzeń chemicznych, usuwamy połysk z materyj kamgarnowych z gwarancją za skutek.

Uniformy wojskowe i urzędnicze bez rozprucia czyści się chemicznie, a na życzenie farbuje na inny kolor, oczyszczone lub farbowane nie różnią się niczem od nowych. *Balowe suknie* po chemicznem czyszczeniu bez sprucia ich, całkiem jak nowe wyglądają. *Dla żałoby!* Jasne lub innego koloru ubiory lub suknie wszelkiego rodzaju w ciągu 48 godzin chemicznie i trwale farbuje się na czarno. *Pióra strusie* do kapeluszy damskich czyści się i na żądanie farbuje.

Długoletnia praca i studja specjalne w takich zakładach zagranicznych w Berlinie, Hamburgu, i t. d. jakoteż długoletnie doświadczenie fachowe dają nam możność wypełnienia w rzetelny sposób wszystkich możliwych tylko do spełnienia życzeń Szanownej Publiczności.

Liczymy przeto na ogólne poparcie nowego a tyle pożytecznego i potrzebnego dla wszystkich zakładu.

Z poważaniem

1883(3-3) **M. Paperle i H. Hecker.**

Wszech nauk lekarskich

DR. EDMUND PUCHACKI,

ordynuje jak dawniej od godz. 2-4 popołudniu.

Ulica Sławkowska Nr. 23, II piętro.

Dla ubogich chorych od 8-9 rano bezpłatnie. 181 (31-6?)

Wyszły z druku i są do nabycia w księgarni Friedleina i Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Wzory poezji niemieckiej, dla kształcącej się młodzieży, przełożone dosłownie na język polski, przez

M. L. Führer de Sonnenfeld

w celu dokładnego zrozumienia tegoż języka. Tomik ten zawiera: **„Maj"** Göthego, **„Joanna Zebus"** Göthego, **„Damokles"** Schillera **„Pierścień Polikratesa"** Schillera, **„Przekleństwo Śpiewaka"** Ulanda. Cena **50** cnt. 1898(5-5)

Gdy mi potrzeba inserować 14? (6 8?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też **w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez**

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

WYROBY

MEBLI GIĘTYCH

z suchego drzewa,

trwale, gustownie i ozdobnie wykonywanych, 1?6?(45-?)

zawsze na składzie w odpowiedniej ilości **i po najtańszych cenach** polecają Szan. Publiczności

Tercjarze św. Franciszka

Kraków, ulica Piekarska, 21

Zamówienia odwrotną pocztą najpunktualniej.

Młody buchhalter

zdolny do prowadzenia korespondencji niemieckiej, może znaleźć miejsce w biurze Gazowni miejskiej w Krakowie. Płaca 600-800 złr. Posada na razie prowizoryczna. Pierwszeństwo będą mieli kandydaci posiadający świadectwo ze złożonego egzaminu buchhalteryjnego państwowego. Podania zaopatrzone świadectwami lub wiarogodnemi odpisami tychże, wnoszone być mają na ręce dyrektora gazowni do dnia 18 listopada 1891 r. 1926(?-?)

Zarząd Gazowni miejskiej w Krakowie.

Poszukuje się

wspólnika

lub

wspólniczki

z kapitałem od **800** do **1000** złr. do założenia **Cukierni i Restauracji**, w większem mieście. Większa część inwentarza jest. Zgłoszenia stosowne uprasza się pod lit. **M. A. Cukiernia**, poste restante, **Kraków.**

Majątek ziemski,

300 morgów, w blizkości miasteczka prowincj. Wadowice, jest do sprzedania. Wiadomość w Admin. „Kurjera Polskiego". 1917(3-4)

Ogrodnik zdolny,

w sile wieku, żonaty, z małą familją, posiadający chlubne świadectwa i zostający kilka lat w jednem miejscu, **poszukuje posady od Nowego Roku** Łaskawe zgłoszenia **J. Ch.** poste restante **Krosno**, lub J. Ch. na ręce I Gawińskiego w Drukarni Anczyca w Krakowie

---

Lekcje tańców.

W bieżącym miesiącu rozpoczęła nowy kurs

LEKCYJ TAŃCÓW

Józefa Ekerowa

w Krakowie

Plac Szczepański l. 9, I. piętro.

Osobne godziny dla dzieci.

NA SEZON JESIENNY I ZIMOWY.



Pracownia kapeluszy

oraz

MAGAZYN MÓD

Marji Popowicz-Englisch

W KRAKOWIE,

Plac Marjacki, 3,

poleca wielki wybór

KAPELUSZY JESIENNYCH I ZIMOWYCH

modele wiedeńskie.

Przyjmuje również kapelusze do przerabiania i odświeżania.

Ceny umiarkowane.

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

Handel galanteryjny, oraz skład przyborów do podróży i artykułów do pisania

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Kraków, Sukiennice l. 26.

Poleca **tutki (gilzy), nieklejone, własnego wyrobu niezrównanej dobroci.**

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 kosztu transportu ponosi fabryka. 1551(40-?)

KSIĘGARNIA K. BARTOSZEWICZA

(Kraków, ulica Szewska, Nr. 15)

otrzymała kilkadziesiąt ostatnich egzemplarzy cennego dzieła:

Ks. Melchiora Bulińskiego

Historja kościoła polskiego.

3 tomy. Cena zniżona **5** złr.

(Dzieło to jest od lat sześciu zupełnie wyczerpane w handlu księgarskim).



!!Bez Blagi!!

NAJWIĘKSZY WYBÓR!

fortepianów pianin i fisharmonij

W SKŁADZIE FORTEPIANÓW

JANA Mattus KORDECKIEGO

w Krakowie,

ulica św. Anny. (hotel Victorja).

Sprzedaż. Zamiana. Wynajem. Ceny bezkonkurencyjne.

Przy odpowiedniej gwarancji daję każdemu na raty. Przy cenach sprzedaży na raty dolicza się odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i uczciwy zrozumie tego legalną potrzebę.

!!BEZ BLAGI!! 100?(9-?)

---

3 Parcele

frontu 13 metr., głębokości 25 metr. do południa położone, są do sprzedania przy ul. Krowoderskiej. Wiadomość w Składzie win, ul. **Szewska, Nr. 27.** 1938(1-3)

Porządnych ajentów,

poszukuje we wszystkich miejscowościach zdolny Dom bankowy, w celu sprzedaży w Austrji prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów na wygodnych warunkach opłaty. Przy małej pilności, można zarobić miesięcznie 100 do 300 złr. Oferty adresować **J. ROTTER, Budapeszt Andrassystr. 52.** 1939(1 12)

Sklepy do najęcia

przy ul. Starowiślnej w domu pod l. 1, naprzeciwko nowej poczty. Bliższa wiadomość **w Banku Galicyjskim** dla handlu i przemysłu. 1941(1-3)

Kółko rolnicze w Tymowy.

Przesyła w 5 kl. koszykach, mięso wołowe po 48 cnt., gęsi tuczone 55 cnt., świeże mięso wieprzowe po 60 cnt., wieprzowe tłuste lub chude po 64 cnt., szynki marynowane, kiełbasy, grubą słoninę po 78 cnt. za jeden kilo. Już franco, za pobraniem, lub gotówką. 1920(2-2)

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — *b)* Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia *c)* Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. *d)* Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. *e)* Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. *f)* Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. *g)* Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. *h)* W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 r., zastósowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

·— rano	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	do Oświęcima, Wiednia.
?·14 „	(pociąg osob.) z Podgórza-Bonarki.	
?·05 popoł.	(poc. miesz.) z Krakowa (kol. Półn).	
?·27 „	(poc. osob.) z Podgórza-Płaszowa.	
2 46 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
·— rano	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
?·19 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
? 40 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
·59 popoł.	(pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.).	do Żywca, Mszany dolnej.
4 44 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
?·56 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
6·55 wiecz.	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
·6 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
7·3? „	(pociąg osobowy) z Podgórza Bonarki).	

Odjazd z Tarnowa:

?·30 rano (pociąg mieszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca
9·41 przed. (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
1·27 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·?6 rano	(p. o.) do Podgórza-Bonarki.	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·41 „	(p. o.) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	
6·14 „	(pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika).	
9·6 przedp.	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	z Żywca.
9·18 „	(poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·2 „	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	Mszany dolnej. z Wiednia Oświęcima,
10·18 „	(poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·37 „	(poc. miesz.) do Krakowa (kol. półn.)	
0·58 „	(poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.)	
3·?8 popoł.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
3 53 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.	
4·?2 „	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	
8·12 wiecz.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8 28 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa	
9 20 „	(pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Przyjazd do Tarnowa:

10·?6 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja. Chyrowa.
7.24 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy (poc. mięsz.) ze Stryja, Chyrowa

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od praskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20 min, a od czasu lwowskiego o 36 min., od czasu wiedeńskiego o 6 min., od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 min. Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1024(4-?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 13 listopada

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	115 50	117 50
Marki niemieckie	57 50	58 10
20-to frankówka ważna	9 30	9 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 3?	1 43
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	90 6	91 4
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	105 —
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	91 50	92 40
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4½% „ „ „	98 —	98 75
4% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	101 —	101 75
?% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 —	98 75
4½ „ „ „ [illegible] we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ „ ?1 let.	94 50	95 50
4% „ „ „ „ „ „ „ 56 let.	94 2?	95 —
?% „ „ „ „ „ „ „ 52 let.	99	99 80
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	107 80	108 50
5% „ „ „ „ „ „ „ niep	100 40	101 —
4½% „ „ „ „ „ „ „	98 30	99 —
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	98 —	99 50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 200 złr	204 —	207 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	234 —	238 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	306 —	310 —
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	27 50	29 05
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	17 —	18 —
„ węgierskiego „ „	11 —	12 50
„ włoskiego „ „	12 —	13 40
Bazylika Buda-Pesztu	6 50	7 30

ANTONI MIRKIEWICZ, ul. Grodzka, Nr. 31.

Ma zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, iż otworzyłem filję sprzedaży rękawiczek i bandaży z własnej fabryki oraz wybór i wyrób szelek.

CENY NIZKIE.

Wydawca naczelny redaktor: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.